

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody)
Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546,
Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 172

BYDGOSZCZ, sobota dnia 29 lipca 1939 r.

Rok XXXIII.

Układ dwóch słońc.

Paryż, w lipcu.

Lat temu trzy wystąpiliśmy w jednej ze swych korespondencji z twierdzeniem, że w dzisiejszym układzie stosunków ogólnoswiatowych nie ma ani izolowanych państw ani odosobnionych kwestyj. Wszystkie zagadnienia polityki międzynarodowej łączą się i uzupełniają wzajemnie. Wypadki, w Chinach, wydarzenia w Ameryce, wstrząsy w Hiszpanii — wszystko to pozostaje w najściślejszym związku z wielkimi problemami nie tylko Anglii lub Francji — lecz również Polski, Jugosławii czy Rumunii. Są to bardzo ciekawe objawy, wykazujące, wbrew dotychczasowym twierdzeniom, solidarność interesów światowych, jako proste następstwa rozwoju techniki komunikacyjnej. Wzajemne zezębienie się różnic lub celów, spraw dzielących lub łączących niemal wszystkie narody — stało się takim samym prawem w polityce zagranicznej jak prawo nacyj połączonej w fizyce. Gdyby tę teorię, tak często powtarzaną przez ludzi o szerszym kręgu widzenia można było wcześniej przyjąć i zastosować w praktyce — zdołaliby się uniknąć wielu mocno nieprzyjemnych kłopotów i trudnych sytuacji. Niestety, w ostatnich latach były modne hasła całkowitej odrębności myśli politycznej, dążące do wyeliminowania spraw, które pozornie nas się nie dotyczyły. Całe szczęście, że koncepcję tę złożono wreszcie do lamusa. Coraz mniej jest ludzi i pism, które sprawy hiszpańskie, japońskie lub włoskie traktują tylko z subiektywnego, uczuciowego i często bardzo niewłaściwego punktu widzenia.

Przykładem na tę wzajemną łączność wielkich zagadnień światowych — jest chociażby reakcja prasy osi na świeżo podpisany układ anglo-japoński. Dzienniki niemieckie podkreślają „niesłychaną klęskę dyplomatyczną Anglii“, „Völkischer Beobachter“ twierdzi np., że Anglia ustąpiła, gdyż „nie może się już mierzyć z siłami Japonii“. „Boersen Zeitung“ wypowiada przekonanie, że „nikt poza Francją nie będzie miał złudzeń, iż układ anglo-japoński jest sukcesem dla pokoju świata(?)“. To samo twierdzą dzienniki włoskie. „Potwierdzenie kapitulacji“, píše „Messagero“. „Koniec polityki angielskiej w Chinach“ drukuje na całej szerokości strony „Popolo di Roma“. „Odwrot Anglii na Dalekim Wschodzie“ píše „Stampa“. W Niemczech i we Włoszech bardzo krytykuje się ową „kapitulację W. Brytanii“. Wyraża się nawet pewne rozczarowanie, że W. Brytania tak łatwo „zrezygnowała z interesów rasy białej na Dalekim Wschodzie“.

Te wszystkie artykuły i głosy są ogromnie charakterystyczne. Japonia uważana jest za najwierniejszego sprzymierzeńca osi. „Trójkąt Rzym—Berlin—Tokio jest równoboczny“ pisano niedawno w Rzymie — „jakiegokolwiek wyłamanie się z tej reguły jest nie do pomyślenia“. A więc skoro Anglia poniosła „klęskę“, to Japonia powinna była odnieść „sukces“. Tymczasem radości z tego sukcesu nie ma ani na jednym ani na drugim końcu osi. Co więcej, tu i ówdzie zdradza się z pewnymi obawami. I tak cytowane już „Messagero“ píše, iż nadzieje Chamberlaina na zneutralizowanie roli Dalekiego Wschodu w pakcie anty-kominternowym może okazać się zawodne. Mamy tu rzeczywiście do czynienia z zawodem — ale na zupełnie innej płaszczyźnie. Po wybuchu afery w Tien-Tsinie, zarówno nad Sprawę jak i nad Tybrem panowało przekonanie, że konflikt ten będzie początkiem grubej awantury, która uwięzi znaczną część sił Anglii i Francji na morzach dalekich. Tymczasem wypadki potoczyły się innym torem.

Jak przedstawia się układ anglo-japoński z punktu widzenia prestiżu Anglii? Czy Wielka Brytania rzeczywiście kapituluje wobec państwa Wschodzącego Słońca? Czy naprawdę „wydała Chiny na łup Japonii“? Deklaracja Chamberlaina jest pod tym względem uspokajająca. W. Brytania nie uznaje „de jure“ sytuacji, wytworzonej w Chinach. Ale nie może zaprzeczyć istnieniu „specjalnych warunków jakie zaistniały w państwie chińskim, gdzie toczy się wojna i jesteśmy świadkami operacji wojсковych w wielkim stylu“. Z faktu tego Anglia wyciąga konsekwencje, stosując się do rzeczywistości i wydając odpowiednie zarządzenia swoim urzędem administracyjnym na Dalekim Wschodzie. Ustępstwo wobec Japonii? Może. „Zdrada“ rządu chińskiego i oświadczenie się za rządem

(Ciąg dalszy na str. 2)

Czarna godzina napastników.

Ameryka wypowiada wojnę gospodarczą Japonii.

Parlament angielski ma trzymiesięczne wakacje.

Potwierdza się spostrzeżenie, że sprawa gdańska schodzi w obecnej sytuacji politycznej na dalszy plan. Z chwilą, gdy inicjatywa wymknęła się z rąk niemieckich, ten fragment ogólnej rozgrywki o panowanie nad światem przestał być ogniskiem zapalnym, skupiającym powszechną uwagę. Nie zwalnia to, oczywiście, od obowiązku czujności, ale pozwala też na szersze spojrzenie na sytuację.

Najważniejszym wydarzeniem chwili jest niespodziewanie **MOCNE WYSTĄPIENIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.**

Wystąpienie to skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciw Japonii, ale byłoby bezsensownym błędem umiejscowiać jego znaczenie na Dalekim Wschodzie i na Oceanie Spokojnym. Skończyły się bezpowrotnie te czasy, gdy można było jakiegokolwiek wydarzenie na świecie starym sposobem strażackim — „lokalizować“. Dziś wszystko, co się dzieje, zezębia się z sobą i wiąże.

MIEDZY TIENSINEM A GDAŃSKIM, MIEDZY WASZYNGTONEM A BERLINEM JEST BLIŻSZY ZWIĄZEK NIŻ BY TO WYDAWAŁO Z ODLEGŁOŚCI WYRAŻONEJ W KILOMETRACH.

Wypowiedzenie przez Stany Zjednoczone umowy handlowej uderzyło bezpośrednio w Japonię, podważyło mocno jej podstawy gospodarcze, może się odbić bardzo znacznie na przebiegu działań wojennych w Chinach. Bez surowców, bez możliwości zbytu zapasów złota i srebra, bez dostaw wojennych Japonia jest na polu rozbrojona i musi — czy chce czy nie chce — być podatniejszą na wszystkie perswazyje i propozycje pokojowe.

Ale to jeszcze nie wszystko:

Ameryka przekreśliła ostatecznie nadzieje tych wszystkich, którzy liczyli na jej bierność wobec prób zmiany układu sił na świecie. Ameryka dała wyraźnie do poznania, że

NIE POZWOLI SOBIE NIKOMU DEPTAĆ PO NAGNIOTKACH, że ani myśli znieść czyjeś rozpychanie się łekami i dążenie do panowania nad lądami czy morzami.

NEUTRALNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH TO MARZENIE ŚCIETEJ GŁOWY I TO ZARÓWNO GDY CHODZI O AZJĘ JAK O EUROPE.

Za wcześniej było się cieszyć z niepowodzenia Roosevelta w senacie. Teraz okazało się, że, gdy rząd zdecydował się uderzyć pięścią w stół, cała opinia amerykańska — i demokraci i liberali — jest po jego stronie.

Ameryka jest ważnym czynnikiem sytuacji politycznej, a nie ma przecież najmniejszych wątpliwości, po której stronie stanie w razie ostatecznego zatargu. I to stanie przeciw napastnikom wcześniej, niżby się tego spodziewać mogli!

Nic dziwnego, że wobec takich niespodzianek

NIEMCOM RZEDNIE MINA.

Dużo się na świecie wyjaśnia i to na niekorzyść Niemiec. Rosja przestaje być nie wiadomą i — choć ani trochę nie przeceniamy jej znaczenia w przyszłych rozmowach sztabów w Moskwie, widzimy przypieczetowanie niepowodzeń niemieckich.

NA ZJEJEDZIE W NORIMBERDZE MA HITLER 2 WRZEŚNIA BR. MÓWIĆ O POKOJU.

Nie ma w tym nic nadzwyczajnego: przecież o wojnie nawet marzyć mu jest coraz trudniej!

Parlament angielski mógł spokojnie rozjechać się na trzymiesięczne wakacje!

Londyn, 28. 7. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wypowiedzieć amerykańsko-japoński traktat handlowy z r. 1911. Ponieważ wypowiedzenie jest 6-miesięczne, traktat przestanie obowiązywać w dniu 26 stycznia 1940 r.

Decyzja rządu wywołała olbrzymie wrażenie, gdyż nastąpiła nieoczekiwanie. Gdy w końcu stycznia roku przyszłego traktat przestanie obowiązywać, kongres amerykański będzie mógł przedyskutować sprawę nałożenia embargo na wywóz surowców do Japonii.

Wypowiedzenie traktatu handlowego ma

na celu lepsze zabezpieczenie interesów amerykańskich wobec rozwoju wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Stany Zjednoczone są największym dostawcą surowców do Japonii, niezbędnych dla działań wojennych, a zwłaszcza bawełny, żelaza, stali i ropy.

Wprowadzenie przez Amerykę zakazu wywozu surowców do Japonii może wpłynąć na działania wojenne Japonii w Chinach.

Nie ulega wątpliwości, że najbliższym skutkiem wypowiedzenia traktatu handlowego będzie podjęcie ze strony Japonii

Generał Wł. Sikorski zabiera głos na łamach „Dziennika Bydgoskiego“

Niedzielny numer „Dziennika Bydgoskiego“ poświęcony będzie w dużej części dwudziestopięcioletniemu wybuchu wojny światowej — sprzedając nieco właściwy termin (1 sierpnia). W numerze tym ukazuje się artykuł p. generała Wł. Sikorskiego na temat sytuacji obecnej w porównaniu z rokiem 1914. Jesteśmy dumni, że p. generał Sikorski przychylił się raczyli do prośby naszej i że możemy zamieścić głos takiej powagi w dziedzinie wojskowej, jaką on dziś w całym świecie reprezentuje.

Niedawno streszczonej także przez nas artykuł jego ukazał się w najpoważniejszych pismach światowych w 20 językach, a wielka prasa francuska i angielska skwapliwie korzysta z jego współpracy.

Świeżo znowu zwrócił się do niego poważny kwartalnik amerykański „Foreign Affairs“, zbliżony do rządu w Waszyngtonie o artykuł na temat sytuacji Polski. Ofiarowując wysokie honorarium wspomniany kwartalnik zwraca w swej ofercie uwagę, że p. generał Sikorski może swym artykułem oddać wielką przysługę Polsce.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, „Foreign Affairs“ zwrócił się do p. generała Sikorskiego, aby swój artykuł przetelegrafował (kablem) do Ameryki.

pewnych zarządzeń odwetowych, w związku z czym należy się spodziewać znacznego zaostrzenia stosunków amerykańsko-japońskich.

Opinia amerykańska przeciw Japonii.

Waszyngton, 28. 7. (PAT) Na konferencji prasowej sekretarz stanu Cordell Hull odpowiedział na liczne zapytania dziennikarzy w związku z wypowiedzeniem przez Stany Zjednoczone układu handlowego pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi. Na zapytanie, czy przewidziane jest wszczęcie rokowań w celu zawarcia nowego układu z Japonią, Cordell Hull odpowiedział, iż w ciągu 6 miesięcy po upływie których traktat przestanie obowiązywać, departament stanu będzie zajmował stanowisko wyczerpujące.

Wszystkie koła polityczne przyjęły z zadowoleniem wiadomość o wypowiedzeniu układu. Pomiędzy republikanami a demokratami zdaje się, iż doszło do porozumienia, co będzie sprzyjało akcji dyplomatycznej dep. stanu na Dalekim Wschodzie. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż po wygaśnięciu wypowiedzianego układu Stany Zjednoczone 1. zwiększą opłaty od statków japońskich, zatrzymujących się w portach amerykańskich, 2. ograniczą napływ komiwojażerów japońskich i 3. ogłoszą embargo (zakaz wywozu) na eksport z Ameryki do Japonii broni i materiałów wojennych.

Nowe uderzenie w Japonię.

Londyn, 28. 7. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, iż minister skarbu Morgentau oświadczył, iż władze skarbowe St. Zjednoczonych po wypowiedzeniu układu handlowego z Japonią przystąpią do zbadania sprawy przyszłych zakupów złota i srebra w Japonii. Władze skarbowe St. Zjednoczonych poddadzą rewizji sprawę cel prohibicyjnych na japońskie towary włókiennicze dla zrównoważenia premii eksportowych, wypłacanych przez rząd japoński. Zmniejszenie zakupów złota i srebra przez Stany Zjednoczone byłoby dotkliwym uderzeniem dla Japonii, która w ostatnich dwóch latach sprzedała St. Zjedn. złota za 415 milionów dolarów i srebra za 4,2 milionów dol.

Tokio, 28. 7. (PAT) Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych

(Ciąg dalszy na str. 2)

Spotkanie trzech transatlantyków polskich w porcie gdyńskim.



W ub. niedzielę nastąpiło w Gdyni rzadkie spotkanie trzech polskich transatlantyków. Zdjęcie przedstawia moment, gdy m/s „Chrobry“ przepływa obok stojących przy Dworcu Morskim m/s „Piłsudski“ i m/s „Batory“.

Układ dwóch słonc.

(Ciąg dalszy).

w Tokio? Nie. Jest to raczej pewne podkreślenie neutralności w wydarzeniach na Dalekim Wschodzie. Oczywiście, ta neutralność Anglii jest bardzo wielkim sukcesem dyplomacji japońskiej — ale nie potwierdza opinii państw totalnych, że rząd W. Brytanii został zmuszony do kapitulacji. Przeciwnie, według tych wiadomości, które nadchodzą z Dalekiego Wschodu mamy raczej do czynienia z układem, mającym wszelkie cechy obustronnego kompromisu.

Sytuacja Anglii w Chinach nie była wcale taka zła, jak to twierdzi prasa osi. Rząd angielski i francuski nie tail swoich sympatyj dla Chin, to prawda. Wojska chińskie cofały się, armia Mikada zajmowała coraz to nowe terytoria. Lecz położenie Japonii staje się z dnia na dzień coraz to trudniejsze. Ogromne przestrzenie gęsto zaludnionych Chin wchłonęły po prostu wojska japońskie.

Rozbijemy chiński garnek — pisano w 1937 roku w Tokio — jednym uderzeniem pięści.

Uderzono rzeczywiście — ale trafiono w olbrzymi gar napelniony klejem. I trudno z niego wyciągnąć rękę. Wojska japońskie zajmują główne miasta na wschodnim wybrzeżu — lecz nie mogą się z nich wychylić. Co więcej. Partyzanckie oddziały chińskie podchodzą aż pod sam Pekin. Straty armii japońskiej wynoszą już 850.000 ludzi. Wobec olbrzymich zasobów „materiału ludzkiego” może ta posępna statystyka nie przerażać rządu w Tokio — ale ministrowie japońscy na pewno zdają sobie sprawę z ogromu tych trudności gospodarczych, jakie wojna narzuciła krajowi i bez tego wyczerpanemu do ostatnich granic długotrwałym kryzysem. Chiny mają liczbę, przestrzeń i czas. Dzięki tym czynnikom wchłaniały one zawsze wszystkich zdobywców, uderzających z północy i ze wschodu. Ostatnim przykładem na wielką miarę były losy podboju Chin przez Mandżurów. Skończyły się one wcieleniem Mandżurii do państwa chińskiego. Czy podobny los nie czeka Japonczyków? Działa Mikada obudziły narodowe poczucie chińskie — i to jest większą klęską Japonii od korzyści wszystkich sukcesów militarnych, których zresztą wartość nie jest zbyt pewna.

W Anglii zdają sobie z trudności japońskich w Chinach doskonale sprawę. I kto wie, czy „historyczna” rozmowa między ambasadorami brytyjskim p. Robertem Craigie a japońskim ministrem spraw zagranicznych p. Araki, nie zawierała następującego ustępu:

Możemy — mówił p. Craigie — poprzeć Tczang-Kai-Tczeka. Wiedzie dobrze, że nie jesteśmy bezbronni. Nasza pomoc przechyli szalę wypadków w Chinach w sposób stanowczy. Nie chcemy jednak interweniować czynnie w sprawy Dalekiego Wschodu. Dlatego też czynimy wam pewne ustępstwa. W zamian za to żądamy...

I tu urywa się dalsza część domysłów. Jeżeli Anglia poszła na kompromis, jeżeli naprawdę „cofnęła się” — to z pewnością nie uczyniono tego bez osiągnięcia pewnych zobowiązań z drugiej strony. Czego się one mogą dotyczyć? Odpowiedź pośrednią znajdujemy w tych pełnych gorczy opiniach Berlina i Rzymu. I wniosek, który w Paryżu wysnuwa się z zawartego świeżo układu, przedstawia się następująco:

Japonia nie ma żadnych interesów w Europie. Dążeniem polityki japońskiej jest porozumienie z Ameryką w sprawach Oceanu Spokojnego i porozumienie z Wielką Brytanią, dotyczące kwestyj Oceanu Indyjskiego. Innymi słowy: blok trzech największych potęg morskich świata. Osiągnięcie takiego porozumienia pozwoliłoby Japonii zwrócić całą swą uwagę na Chiny oraz na... Władcyostok a może nawet Bajkał... I dlatego Japonia szuka kompromisu... I dlatego ten cały trójkąt Berlin — Rzym — Tokio — jest właściwie tylko jednym, ostrym kątem... Japonia może przyjąć najlepsze stosunki z Niemcami — ale nie jest na ten sojusz wcale skazana.

Układ Craigie — Araki ma charakter tymczasowy. Jest to pewnego rodzaju „modus vivendi” (sposób współżycia) dwóch państw, między którymi mogą istnieć przeciwieństwa — ale drugorzędne. Pierwszorzędnym frontem dla W. Brytanii jest jednak odcinek europejski. Na nim trzeba skupić wszystkie siły. „Pakt japońsko-angielski — pisze prasa totalna — jest tylko jednym wielkim prowizorium”. Możliwe. Ale, dziwnym zbiegiem okoliczności, najdłużej trwały to porozumienia, które zawierano prowizorycznie.

Układ na Dalekim Wschodzie ma poza tym jeszcze inne znaczenie. Odbija się on na pewno doniosłym echem w Rosji. Może kierownicy polityki sowieckiej dojdą wręcz do przekonania, że nie można zapominąć o teorii ogólnej zależności wypadków. Spekulacja na wojnę polsko-niemiecką w Europie i japońsko-angielską na Dalekim Wschodzie i w następstwie tego, na całkowitą neutralność Rosji — może okazać się całkowicie zawodną. I nie jest wykluczone, że rokowania w Moskwie potoczą się w trochę szybszym, aniżeli dotychczas, tempie.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Ameryka wypowiada wojnę gospodarczą Japonii.

(Ciąg dalszy).

oznajmił na konferencji prasowej, iż Japonia otrzymała formalne wypowiedzenie układu handlowego, zaznaczając, iż decyzja amerykańska była całkowicie nieoczekiwana, a motywy usprawiedliwiające ją są tak krótkie, iż trudno domyślić się, co w rzeczywistości wpłynęło na postanowienie rządu amerykańskiego.

Agencja Domei kończy swe wywody w sposób następujący: W razie, gdyby rząd amerykański pragnął zawrzeć nowy traktat z Japonią, odpowiadający nowej sytuacji w Azji wschodniej, rząd japoński oczywiście byłby rad z takiego obrotu rzeczy.

W Chinach — entuzjazm.

Londyn, 28. 7. (PAT) Reuter donosi z Czung-Kingu, że wiadomość o wypowiedzeniu przez St. Zjednoczone traktatu handlowego z Japonią wywołała tutaj duży entuzjazm.

W Anglii — zadowolenie.

Londyn, 28. 7. (wiadomość własna). Wypowiedzenie przez Stany Zjednoczone Japonii traktatu handlowego oceniane jest w Londynie jako wypadek pierwszorzędnej znaczenia. Zdecydowane posunięcie amerykańskie wywołało żywe zadowolenie, gdyż oznacza ono fiasko prób japońskich odosobnienia Anglii na Dalekim Wschodzie i wymuszenia na niej dalszych ustępstw. Energetyczne wystąpienie rządu amerykańskiego spadło jak piorun z jasnego nieba i wywołało dużą konsternację.

Zareagowała na to giełda japońska, wywołując gwałtowną spniżkę. Poruszona jest również japońska opinia publiczna, gdyż

ją przede wszystkim wprowadzono w błąd, wykazując, że jedynym wrogiem Japonii jest Anglia, natomiast Stany Zjednoczone są ślepym przyjacielem. (r)

Niemcy kręcą nosem.

Berlin, 28. 7. (wiad. wł.). W niemieckich kręgach politycznych bardzo żywe zainteresowanie wywołało wypowiedzenie przez Amerykę traktatu handlowego z Japonią. Berlin interseował się poza tym nową fazą rokowań angielsko-sowieckich. Szczególnie omawia się najbliższe postanowienia rozpoczęcia współpracy wojskowej między Londynem, Paryżem i Moskwą. Wiadomość, jakoby na czele angielskiej misji wojskowej stanął gen. Ironside, wydaje się dziennikom niemieckim dość prawdopodobna, usiłują nawet przy tej okazji ukuc argument antypolski. (r)

Parlament angielski idzie na wakacje

Londyn, 28. 7. (Wiad. wł.). Chamberlain nie zgodził się na żądanie opozycji, ażeby ze względu na obecną sytuację międzynarodową sesja parlamentu nie została odroczona na 3 miesięczne ferie letnie. Premier oświadczył, że może zwołać parlament w każdej potrzebie i gdy rząd będzie zamierzał przeprowadzić pewne zmiany w swej polityce zagranicznej, to fakt ten będzie okazją do zwołania Izby Gmin.

Londyn, 28. 7. (PAT) Premier Chamberlain oznajmił w Izbie Gmin, iż ferie parlamentarne rozpoczyna się 4 sierpnia, stwierdzając, że jeżeli się to okaże konieczne, parlament zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną.

Dziś wraca pułk. Koc.

Francja jest gotowa udzielić pożyczki

Nasze prace zbrojeniowe opierają się na własnym wysiłku finansowym.

Warszawa, 28. 7. (tel. wł.). Płk Koc opuścił wczoraj Londyn i dziś powróci do Warszawy. Powrót jego poprzedzony został wiadomością, że Anglia udzieli Polsce kredytu towarowego, natomiast pertraktacje o kredyty gotówkowe zostały przerwane i skończyły się, jak dotychczas, niepowodzeniem. Informacje o rezultacie rokowań pożyczkowych zostały podane przez prasę angielską. Liczy się, że po powrocie płk. Koca opinia polska zostanie bliżej poinformowana o przebiegu rokowań.

Na marginesie tych rokowań należy zaznaczyć, że dały one już konkretne rezultaty, o ile idzie o transakcję towarową. W ślad za tym nastąpi ożywienie stosunków gospodarczych polsko-angielskich, co obok wzmocnienia potencjału obronnego Polski jest bardzo korzystnym rezultatem narad londyńskich.

Jak słychać, możliwość dalszych rokowań co do pożyczki gotówkowej jest nadal realna, przede wszystkim po stronie francuskiej. Należy zwrócić uwagę, że kredyty miały się składać z części angielskiej w sumie 5 milionów funtów i z części francuskiej, wynoszącej 3,5 miliona funtów. Rząd francuski okazywał gotowość udzielenia pożyczki w formie wolnej waluty. Jedynie postanowienie, że kredyty francuskie i angielskie traktować należy łącznie, stanęło na przeszkodzie realizowania francuskiej pożyczki gotówkowej. Jak słychać, udzielenie Polsce przez rząd francuski pożyczki gotówkowej jest kwestią otwartą.

Na marginesie sprawy pożyczkowej zaznaczyć jeszcze należy, że zarówno nasze prace w zakresie zbrojenia, jak i inwestycje opierają się przede wszystkim na własnym wysiłku finansowym. Kredyty zagraniczne mogłyby mieć jedynie znaczenie dodatkowe w rozwoju gospodarki Polski i przyspieszenia realizacji programu. Niekorzystne zakończenie rozmów pożyczko-

wych wywołało zatem w Warszawie coś w rodzaju zaskoczenia. (r).

Wynik rokowań finansowych

w niczym nie zmienia politycznego stanowiska Polski.

Paryż, 28. 7. (PAT). W „L'Epoque” p. Donnadiu pisze, że o ile rokowania polsko-angielskie poszły bardzo dobrze, to, jego zdaniem, nie można tego powiedzieć o rokowaniach finansowych.

Naczelny publicysta dyplomatyczny „L'Intransigeant”, p. Thouvenin, uważa również wynik rokowań londyńskich jako niewystarczający, żywi jednak nadzieję, że to jest faza przejściowa i stwierdza, że stanowisko Polski w rokowaniach londyńskich nie wynikało bynajmniej ze złej woli czy też oporu, gdyż statut Banku Polskiego domaga się pokrycia złotego polskiego w złocie.

Organ sfer finansowych „Information” zwraca uwagę, że prasa angielska wyraziła ubolewanie z powodu opóźnienia w rokowaniach polsko-angielskich. Autor artykułu przytacza szeroko argument strony polskiej, podkreślając, iż koła polskie wychodzą z założenia, że rokowania finansowe nie mogą mieć żadnego wpływu na pozycję polityczną Polski. Jakakolwiek operacja finansowa winna uwzględnić tylko elementy gospodarcze. Sytuacja gospodarcza Polski jest tego rodzaju, iż nie może ona przyjąć warunków, które nie odpowiadają pozycji Polski, tym bardziej, że chodzi tu o sumę stosunkowo niewielką. W każdym razie należy podkreślić, co jest rzeczą szczególnie ważną w obecnej sytuacji międzynarodowej, że lekkie nieporozumienie co do zagadnień finansowych, które dzienniki niemieckie starają się wykorzystywać z jak największym zadowoleniem, nie może w niczym dotknąć ścisłej przyjaźni polsko-angielskiej.

Dramatyczna ucieczka ośmiu Niemców z obozu koncentracyjnego w Prusach Wschodnich

Tczew. (as) W nocy ze środy na czwartek w okolicach Opalenia przebyło z Prus Wschodnich do Polski wpraw Wisłę sześciu Niemców, zbiegłych z pilnie strzeżonego przez szturmowców obozu koncentracyjnego.

Uciekniery ci dobrowolnie oddali się w ręce polskiej Straży Granicznej, błagając ze łzami w oczach o udzielenie im zezwolenia na pobyt w Polsce, albowiem w Prusach Wschodnich jak i Rzeszy szaleje terror hitlerowski tak, że dalsze

życie dla ludności niemieckiej stało się nie do zniesienia.

Wynędniali zbiedzy niemieccy oświadczyli polskiemu strażnikowi granicznemu, że z obozu koncentracyjnego w Prusach Wschodnich zbiegła grupa, złożona z ośmiu Niemców, z których dwóch podczas przeprawy przez wielkie jezioro utonęło. Pozostali szczęśliwie dostali się do granicy polskiej.

Oto, jak wygląda „raj” hitlerowski.

Rokowania angielsko-japońskie posuwają się naprzód.

Tokio, 28. 7. (PAT) Komunikat agencji Domei donosi, iż na czwartkowej porannej konferencji angielsko-japońskiej zakończona została dyskusja nad sprawami związanymi z utrzymaniem spokoju i ładu w Tientsinie, z wyjątkiem kilku zagadnień mniejszej wagi, które nie mają jednak w zupełności zahamować dalszego biegu rokowań.

Posiedzenie popołudniowe poświęcone było rozpatrzeniu gospodarczych żądań japońskich.

Francuska misja wojskowa wyjeżdża do Moskwy.

Paryż, 28. 7. (PAT) Agencja Havasa potwierdza wiadomość, że gen. Doumenc, dowódca pierwszego okręgu, wyznaczony został jako delegat francuski celem wzięcia udziału w naradach sztabów generalnych, które odbędą się między przedstawicielami Francji, w Brytanii i ZSRR z racji zawarcia układu między tymi trzema państwami.

Londyn, 28. 7. (Wiad. wł.). Według ostatnich wiadomości z Moskwy wczorajsza sesja na Kremlu trwała półtorej godziny. Rozmowy angielsko-sowieckie nie zostały jeszcze ukończone i rokowania prowadzone będą nadal. Data rozpoczęcia rozmów sztabów nie została jeszcze ustalona, lecz przypuszczalnie należy, że nastąpi to w przyszłym tygodniu. (r)

Układ będzie podpisany po zakończeniu rozmów wojskowych.

Paryż, 28. 7. (PAT) We francuskich kręgach politycznych w dalszym ciągu utrzymuje się optymizm co do szybkiego zakończenia rokowań angielsko-francusko-sowieckich. Według informacji tych kręgów, w nocy ze środy na czwartek wyślano do Moskwy nowe instrukcje dla ambasadorów francuskiego i brytyjskiego. Oczekuje się, że zapowiedziane na najbliższe dni nowe rozmowy z komisarzem Molotowem przyniosą winny załatwienie. Według tych samych informacji ukończenie rokowań moskiewskich nie pokryje się z ujęciem ich w formalne ramy. Układ będzie podpisany dopiero po zakończeniu rozmów wojskowych.

Szereg dzienników paryskich, omawiając zapowiedź wyjazdu ekspertów wojskowych francuskich i angielskich do Moskwy zaznacza, że eksperci ci przede wszystkim powinni w rozmowach swych mieć stale na uwadze zasadniczy fakt, że Sowieci nie posiadają wspólnych granic z Niemcami.

„Temps” przestrzega ze względu na dotychczasowe doświadczenia co do rokowań z Sowiecami przed zbyt pochopnymi wnioskami. Przyznaje jednak, że niewątpliwie atmosfera rokowań moskiewskich uległa zmianie.

Ścisła współpraca wojskowa Francji i Turcji.

Stambuł, 28. 7. (PAT) Francuska misja wojskowa, która była w Ankarze w ciągu ostatnich dziesięciu dni, zatrzymała się w Stambule w drodze powrotnej do Francji. Misja francuska zakończyła rozmowy z przedstawicielami sztabu tureckiego na temat współpracy wojskowej w myśl francusko-tureckiego układu o wzajemnej pomocy.

Wzmocnienie garnizonów angielskich w Egipcie.

Londyn, 28. 7. (PAT) Brytyjskie ministerstwo wojny ogłosiło w czwartek wieczór komunikat potwierdzający wiadomości o wydaniu zarządzeń celem przeniesienia wkrótce niektórych oddziałów wojskowych z Indji do Egiptu. Zarządzenie to podyktowane jest przez ostrożność i ma na celu wzmocnienie strategicznych rezerw w rejonie Egiptu. Komunikat podkreśla, że oddziały wojskowe z Indji nie będą skierowane do Palestyny. Zarządzenie to przyjęte zostało z zadowoleniem przez rząd egipski.

W zwierciadle dnia

Dowodem niezręczności niemieckiej i nieznajomości psychologii innych narodów jest organizowana i finansowana przez Gestapo akcja terrorystów irlandzkich w Anglii. Bomby wybuchające w środku Londynu, zabijające i raniące niewinnych przechodniów, do żywego oburzają milijony ładu i szlachetność w grze Anglików.

Niechęć zwraca się nie przeciw „ślepiemu mieczowi” — otumanionym Irlandczykom, ale przeciw niemieckiej ręce, która te bomby daje i karze rzucac.

W Palestynie stroną atakującą są żydzi. Sami przeważnie napadają Arabów, a potem podnoszą wrzask, że im się krzywda dzieje. Teraz znowu dochodzenia, prowadzone przez władze brytyjskie w sprawie licznych wypadków zabójstw w okolicy Jordanu, których ofiarami byli Arabi, stwierdziły, że napastnikami byli żydzi. Następstwem tego dochodzenia było aresztowanie 50 żydów rewizjonistów w Tel A-wiwie i sąsiednich koloniach. W Jerozolimie dokonano 5 aresztowań.



Film „Zeznanie szpiega“ cieszy się w całej Polsce wielkim powodzeniem. Ludzie szeroko otwierają oczy, głośno reagują, dzwonią się, że niemiecka sieć szpiegowska tak się rozpanoszyła w Ameryce.

Czy tylko w Ameryce?
A w Polsce?

Na Polskę idzie jeszcze silniejsze może uderzenie szpiegostwa i propagandy niemieckiej.

Obok szpiegostwa wojskowego, które postuluje się wypróbowanymi w całym świecie sposobami, Niemcy — jak stwierdza L. Szczepański w IKC — chcą przygotować u nas czynną akcję „sudecką“. Ta cywilna akcja dywersyjna pójdzie w Polsce innymi torami jak na Zachodzie. W Polsce nie mogą Niemcy kupować piór dziennikarskich, ani wyświetlać filmów proniemieckich.

Za to jest inne niebezpieczeństwo:

Mamy w Polsce 700.000 Niemców, osiedlonych w różnych częściach Rzeczypospolitej i bytujących w większych skupieniach w Poznańskim, na Pomorzu, na Śląsku, w Małopolsce, w Królestwie.

Są oni wszędzie dobrze zorganizowani, zażywali nieograniczonej swobody w czasie stawienia paktu o nieagresji, a dzisiaj są niewątpliwie opanowani przez agentów hitlerizmu.

Obecni agenci wojującego hitlerizmu rozpoczną w Polsce wszędzie planową akcję dywersyjną. Prasa III Rzeszy podejmie, a właściwie podjęła już polską „Greuelpropagandę“ wzorem tak niedawnej sudeckiej, napędza już świat cały lamentem o krzywdach niemieckich!

Będą ofiary. Propaganda bez ofiar nie byłaby skuteczna. Trzeba rozżawić dusze młodzieńcze, pobudzić do szalu. Propaganda potrafiła już nawet wytworzyć coś w rodzaju szaleństwa niemieckiego w Polsce. Przykład tego szaleństwa widzieliśmy w czasie niedawnego procesu w Grudziądzu, gdzie sąd musiał ukarać podmiotowanego przez agitatorów hitlerowskich mordercę Grilla.

Dlatego też musimy być czujni, uważni i mieć Niemców w Polsce dobrze na oku.

Nie myślimy bynajmniej Niemców krzywdzić, pozbawiać ich praw i swobody, o ile zachowają lojalność wobec państwa. Ale niechaj wiedzą, że czuwamy.

Wierzmy, że władze polskie w obliczu wypadków, które bliska lub dalsza przyszłość przyniesie, zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa dywersji niemieckiej i potrafią jej w porę zaradzić. W tej walce idzie o byt Polski. Akcji dywersyjnej niemieckiej w Polsce być nie może i nie będzie.

Niemieckiej propagandzie trzeba przeciwstawić kontrpropagandę. Trzeba uświadamiać niebezpieczeństwo i zdradzać hitlerowskie macki. Aby to zadanie spełnić „Dziennik Bydgoski“ przystępuje w najbliższych dniach do drukowania sensacyjnej powieści, poświęconej szpiegostwu niemieckiemu w Polsce.

Ta powieść będzie nie tylko rozrywką, ale i konieczną w dzisiejszych czasach przestroga!

Humor polityczny.

PRZEWRAŻLIWIENIE.

Przechadzający się po jednej z głównych ulic Rzymu agent policji spostrzegł człowieka, który spacerował z rozpostartym parasolem, mimo pięknej pogody. Agent podszedł bliżej i ze zdumieniem stwierdził, że człowiekiem tym jest hr. Ciano. Momentalnie zawiadomiono Mussoliniego o wybryku zięcia.

Mussolini wezwał hrabiego do siebie. — Co to ma znaczyć, Galeazzo? — zapytał. — Chodzisz po mieście z parasolem w piękny, słoneczny dzień?

— Tak — odparł szeptem Ciano. — Telefonowano z Berlina, że tam pada deszcz.

EWOLUCJA.

Najpierw Włosi mieli króla: Wiktora Emanuela III.

Potem ten król miał wodza: Mussoliniego.

— Teraz — ten wódz ma opiekuna: Hitlera.

TEN SAM.

W kawiarni berlińskiej siedzi dwóch przyjaciół. „Widzisz“, mówi jeden do drugiego — „tego młodego Müllera? On w Berlinie jest SA-Mann jak był w Burgos nazywał się „ochotnikiem“, a teraz jedzie do Gdańska, jako „turysta“.

(„Kronika“).

Wakacje pod namiotem.

18 dni nad Dybrznem.

Trzeba umieć odpoczywać — aby móc wydajnie pracować.

Nad Dybrznem, w lipcu.

Dziś jest właśnie dzień 18. „jak na tym piasku rozbiłem namioty“. Tak bym chciał, aby zgodnie ze Słowackim przynajmniej „trzy razy księżyc odmienił się złoty“. A tymczasem dopiero się zaczyna odmieniać. Właśnie wczoraj wieczorem niebo było bezchmurne. Leciutki wietrzyk marszczył oblicze jeziora w drobne, drżące w poświacie księżycowej fale. Drzewa stały bez ruchu, zapatrzone w wodę. Słaby płomień palął na ognisku. Było cicho, bardzo cicho i z pomiędzy paru sosen wyglądał srebrny, pisany seledynowym światłem gościniec nad wodzie. Ale, gdzieś na południu, sierpem wchodziła na niebo niewielka chmura. Z oddala dochodził warkot grzmotu i leciutki błyski piorunów. Mała Hania mówiła z przekonaniem: — Bozia krzyczy na aniołki i te niedługo będą płakać!

Miała przy tym oczy jeszcze większe niż zwykle, prawie okrągłe od wewnętrznego strachu, pomieszanego z podziwem dla potęgi burzy.

Takie jest jakieś dziwne lato. Nie ma dnia, aby nie grzmiało. Od jeziora nadchodzą chłodne porwy wiatru, a z tyłu las jest gorący jak piec. Dnie są ciepłe i noce parne, jakby pełne oczekiwania. Stąd jest jakieś dwadzieścia kilometrów do granicy i ciągle stamtąd idą ciemne chmury z brzuchami pełnymi wody, o łbach rozświetlonych zygawkami piorunów.

Zamąca się jezioro krótkimi wrywami falami, zaszumią żałośnie sosny na wietrze, zesmaga deszcz ziemię i znów jest cicho, pogodnie, słonecznie, a zielone wierzchołki sosen kłują niebo jakby z wyzwaniem. — Nie takie widziałyśmy burze, nie takim sprostałyśmy wichrom. Wytrwamy, wytrwamy!..

Jezioro wśród lasu.

Jezioro jest duże. Ma jakieś 5 kilometrów długości i z półtora szerokości. Dopiero w odległości 3 kilometrów jest młyn i parę zabudowań. Do stacji kolejowej jest godzina drogi pieszo i trzy razy dziennie można pojechać do Chojnic. Nie trzeba się wysilać, aby powrócić na łono cywilizacji, aby zdobyć żywność i porobić większe sprawunki. Ale na codzień jest tylko zbratanie się z przyrodą. Kwaczą na jeziorze dzikie kaczkę, zawodzą jęklliwe rybitwy, a w lesie gra cała kapela małych śpiewaków, budzących się ze wschodem słońca i zasypiających dopiero, gdy ostatnie jego błyski zagasną na nieboskłonach.

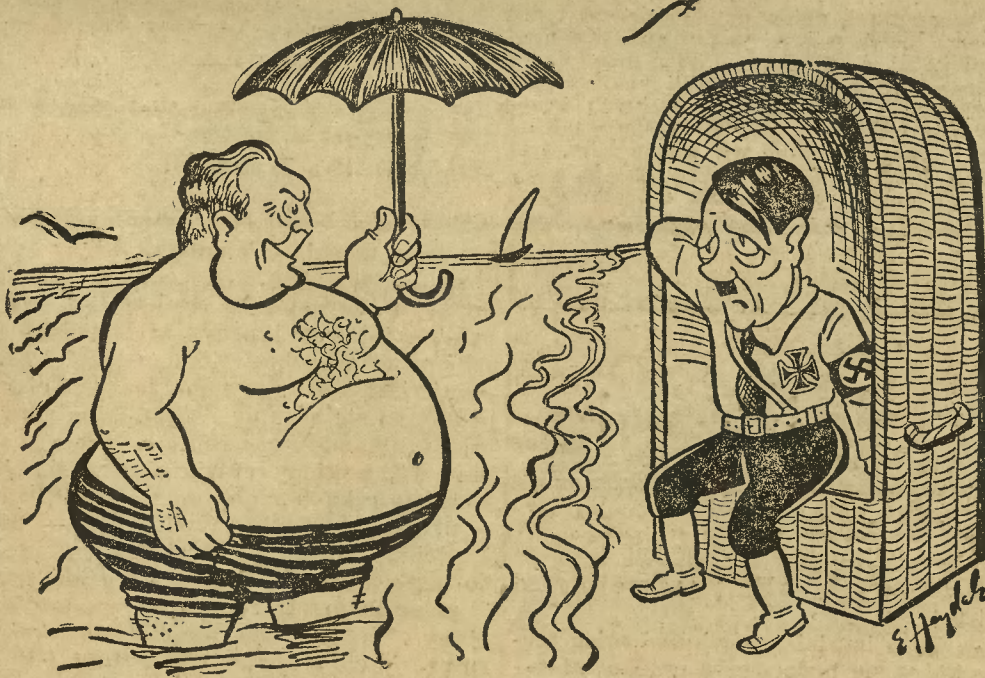
Nad brzegiem jest mała okrągła polanka, rozpostarta na niewielkim piaszczystym wzgórzu. U podnóża szmerze strumyk o czystej, zimnej, źródlanej wodzie. Wśród gęstej zagajnika, dostarczającego ochrony od słońca i wiatru rozpostarły swe dachy trzy namioty. Pośrodku sklecony z paru nieheblowanych desek stół i cztery white w ziemię stołki zapewniają „komfort“ przy gotowaniu i przy posiłkach. Obok piętrzy się wzrastająca codzien kupka popiołu po wieczornych ogniskach.

Trzeba już odjeżdżać i tak się nie chce. Na szara mała gromadka, która liczyła 11 osób, stopniała już do 7. Większej części kończy się urlop i trzeba już wędrować wdół Brdą. Tam będzie też las i woda, cisza i spokój, szum drzew i śpiew ptaków, poświata księżycy i czerwone plomienie ogniska. Ale tu chyba jest tego wszystkiego najwięcej i wszystko jest najlepsze z dobrych.

Sztuka odpoczywania.

Sztuka odpoczynku jest wielką sztuką. Kto chce wydajnie pracować, musi umieć odpoczywać. Kto tego nie potrafi, zszarpie mięśnie i nerwy, stanie się w młodym wieku ludzkim, wyniszczonym łachmanem, lub będzie dreptał w miejscu przez cały dzień w przekonaniu, że biega, będzie nudził zamiast pracować, będzie zrzedził, zamiast decydować. Najpotężniejszy i najbogatszy naród świata Angliki stworzyli pojęcie odpoczynku tygodniowego od soboty po południu do poniedziałku rano i odbywają go z reguły na łonie natury, na wsi, zdala od swych warsztatów pracy. I

Źródło optymizmu.



— Kiedy na ciebie patrzę, to widzę, że u nas nie jest wcale tak źle, jak mówią za granicą...

Niemiecka Gestapo przeciwko niemieckim chłopom.

Wiedeń, 28. 7. Według wiadomości, jakie drogą okrężną dotarły do wiedeńskich kół robotniczych, władze włoskie wpadły w okolicach Meranu na trop szeroko rozgłoszonego spisku wśród chłopów tyrolskich. Spiskowcy utworzyli tajny związek imienia Andrzeja Hofera (Andreas Hofer Bund), który miał swoje koła w licznych

miejsowościach południowego Tyrolu i przygotowywał zbrojną akcję przeciwko przymusowemu przesiedlaniu chłopów tyrolskich do Rzeszy. Do wykrycia spisku przyczyniła się delegatura niemieckiej Gestapo w Bolzano, której agenci działając w ścisłym porozumieniu z policją włoską szpiegowali chłopów tyrolskich.

„Nieprzewycięzona“ zaporą ulega coraz nowym poprawkom.

Berlin, 28. 7. (PAA) Z Kaiserslautern w Palatynacie reńskim donoszą, że rozpoczęte w ostatnich dniach i obliczone na dwa tygodnie najwyżej roboty przy umocnieniach zachodnich na granicy Palatynatu, potrwają co najmniej trzy miesiące.

Jak wiadomo, odcinek ten był specjalnie kontrolowany przez kanclerza Rzeszy w czasie jego ostatniej inspekcji. Kanclerz wyraził swe żywe zadowolenie ze stanu robót, które jednak w świetle opinii kół sztabowych wypadły niezadowalająco i wymagają uzupełnienia.

nie dlatego, dużo odpoczywają, że są bogaci, tylko dlatego są bogaci (mogą dużo pracować), że dużo odpoczywają.

Amerykanie, którzy są pewni, że u nich wszystko jest największe i najlepsze na świecie, spędzają swe wakacje prawie wyłącznie na włóczędztwie i obozowaniu. Statystyka amerykańska wykazała, że w Stanach Zjednoczonych kursuje 1.035.000 „trailerów“, czyli domków na kółkach, ciągniętych przez samochody. Ludzie nie chcą ani wygody dawanej przez najlepsze hotele, ani przyjemności, dostarczanych przez wspaniałe zorganizowane kurorty. Ludzie chcą odpoczywać prawdziwie i chcą mieć warunki bytu, noclegu i jedzenia zawsze jednakowe, do których z roku na rok można przywyknąć.

Sztuka odpoczynku polega na tym po pierwsze, aby wyjeżdżając z miasta, nie zabierać tego miasta ze sobą.

Jeśli kto ma w Bydgoszczy przez 11 miesięcy do dyspozycji dancingu, w takim celu ma jechać tam, gdzie mu każą tańczyć również na dancingu, jako że to jest wielka atrakcja nieuzdrawiającego uzdrowiska?

Miasto — letnisko — obóz.

Pozostawiając miasto w mieście, nie należy jednak obarczać się wsią w takim wydaniu, w jakim ona się ofiaruje i w jakim jej uniknąć nie sposób. Pies np. jest bardzo miłe stworzenie, gdy się lasi, ale gdy zaczyna szczekać pod oknem o pierwszej w nocy, można mu tylko życzyć polamania wszystkich nóg i wielkiego pycpa na ozorze. Kogut jest piękny, gdy się puszy między szarym stadkiem wiernie go milujących kur, ale gdy mu przyjdzie o wschodzie słońca ochota obwieszczać zmianę pogody, można ze złości wyrzec się nie tylko jajeczniczy, ale nawet omlętów do końca życia.

Nie na to się jedzie na wieś, aby chodzić do lasu na spacer. Przecież w każdym mieście można wstać rano i nawet tramwajem do lasu dojechać, jak to ma miejsce w Bydgoszczy. To samo można powiedzieć o kąpiel. Na tak zwanej wsi może być do niej dalej niż w mieście. No i to wracanie na obiad, na podwieczorek, na kolację. Gdy najładniejsza pogoda gdy się najprzyjemniej siedzi w lesie nad brzegiem jeziora, rzeki czy morza, musisz zbierać manatki i z wywiezionym językiem biec do domu, bo tam ktoś coś upitrasil i będzie strasznie zły, jeśli się przypali, wystygnie, źle odgrzeje i tak dalej i tak dalej, aż do siódmego najokropniejszego znużenia.

Obozując unika się trudności. Mieszkając w lesie nad brzegiem jakiejś wody śpi się, je, plotkuje, spaceruje, gotuje śniadania, obiady, kolacje w lesie i nad brzegiem wody. Pomyślcie co to za wspaniałe i niezwykłe dla was odkrycie, że okazać się można, jedząc np. zupę pomidorową, że można ją spożyć leżąc do połowy w wodzie i że pijąc herbatę wieczorem choćby o 11 w nocy jest się w sercu lasu, nad oświetlonym pięknie księżycem jeziorem. Rano zaś trzeba tylko odpiąć namiot, aby widzieć i zieleń lasu i srebro tafli wodnej i że nawet nie trzeba tego namiotu odpiąć, aby się wstuchać w śpiew ptaków, które nie są nigdy tak hałaśliwe nieludźko jak koguty, lub psy i nie wydają takich miłych głosów, jak bydy idące na pasze, lub jak kłócące się w kuchni pensjonatu kucharki.

W Polsce bardzo mało ludzi może marzyć o „trailerze“, który kosztuje więcej niż duże, silne auto. Ale w Polsce jest bez liku wód, nadających się do podróży kajakiem. Jednak mimo, że „trailer“ wynalazł w Ameryce Polak, w ojczyźnie jeszcze ludziom się zdaje, że odpoczynek polega na trzykrotnym przebijaniu się, grze w ruletkę w Sopotach, lub na wysłuchiwanym różnych „wsiowych“ odgłosów i wykarmaniu sobą owych czarnulek, o których nieboszczyk Dygasiński mówił, że legną się z trzech rzeczy: z psów, piasku i kobiet.

Mowa jest tu o kobietach zamiatających spódnicami podłogi. Ponieważ tego żadna z dam nie czyni, nie sądzę, aby się która obrażała.

Na szlaku Brdy.

Gdzie leży to cudowne Dybrzno? Jest to jedno z jezior, przez które przepływa Brda, dążąc od Charzykowa, czyli od Chojnic do Bydgoszczy. Na tym szlaku jest przedostatnim i bez żadnej przesady najpiękniejszym. Zapamiętać jest również wskazane, że Dybrzno leży między dwoma wsiami: Swornegacie i Mecikał. Bardzo to są piękne nazwy i łatwe do zapamiętania. Nie trzeba jednak robić żadnych przytyków i żadnych nie wysnuwać wniosków, podających w wątpliwość dostojność tych dwóch znacznych wsi. Byłem wiele razy w Swornegacie i nie widziałem więcej suszącej się bielizny, niż gdzie indziej. W Mecikałce zaś ludzie zajmują się tym samym, co w każdej innej miejscowości, i bynajmniej nawozu nie mieszają.

Dybrzno jest piękne. Dybrzno jest jasną plamą na tle zieleni lasów i Dybrzno jest tak łatwo dostępne i Dybrzno jest warte pokochania!

St. Strąbski



Międzynarodowy kongres turystyczny w Polsce. W dniach od 2 do 8 września br. odbędzie się w Polsce międzynarodowy kongres turystyczny. W kongresie wezmą udział najpoważniejsze organizacje turystyczne świata, zrzeszone w „Alliance internationale de tourisme”. Z ramienia A. J. T. kongres organizuje polski Touring Klub, drugi obok wydziału turystyki ministerstwa komunikacji członek A. I. T. Polsce.

W Łodzi uległo likwidacji 920 niemieckich placówek gospodarczych. Jak donosi prasa łódzka, w okresie od 1 maja do połowy czerwca br. uległo w Łodzi likwidacji 920 drobnych warsztatów pracy (sklepów i warsztatów rzemieślniczych), których właścicielami były osoby narodowości niemieckiej. Wszystkie te przedsiębiorstwa przeszły w ręce polskie.

Automatyczna zakładka do książek. „Poradnik Przedsiębiorcy” przynosi wiadomość o wynalezieniu automatycznej zakładki do książek. Składa się ona z tasiemki przeciagnojonej przez kartki książki i przytwierdzonej do okładki. Przy zamknięciu książki, tasiemka zwija się w tym miejscu, gdzie książka była ostatnio otwarta.

Utonięcie księdza grecko-katolickiego. Do proboszcza grecko-katolickiego w Haliczu ks. dziekana Janowicza przybył w gościnę 27-letni ks. Daniel Zając, wikary parafii grecko-katolickiej Hubisz, powiat Drohobycz. Ks. Zając w drodze do Worochty, kapął się w Dniestrze. W pewnej chwili natrafił na głębie pod mostem i zaczął tonąć. Po kilku godzinach zdołano wyłowić zwłoki.

Uroczystości na Groniku. W dniu 7-go sierpnia br. w „Kadrówce młodych Polaków z zagranicy” na Groniku pod Zakopanem odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej fakt przekazania ośrodka, przeznaczonego dla szkolenia młodzieży polskiej z zagranicy, przez ministra spraw zagranicznych Światowemu Związkowi.

Koza karmi łosia. W warszawskim ogrodzie zoologicznym przyszedł na świat łos. Jest to bardzo rzadki wypadek, gdyż w ogrodzie zoologicznym przyszedł łos dopiero po raz trzeci. Przed Warszawą wydarzyło się to w Berlinie i Sztokholmie. Matka nie posiada dostatecznej ilości pokarmu. Zdecydowano wobec tego dokarmianie małego łosia przy pomocy kozy.

Strajki w Polsce. Strajki, to broń świata pracy przeciwko wyzyskowi. Ale nie raz używa się go dla celów politycznych, które nie zawsze idą po linii interesów państwa. Na szczęście jednak w Polsce rok ubiegły minął bez strajków o charakterze politycznym, a liczba strajków na tle ekonomicznym znacznie spadła i wyraża się liczbą 1457, gdy w r. 1937 było 2.078 strajków. Ogółem w roku 1938 strajkowało w 9.461 zakładach 268.811 robotników, skutkiem czego robotnikodni straconych było 1.288.778.

Robotnicy niemieccy w Polsce mają obowiązek obrony Polski przed mścicielami pokoju.

Znamienna rezolucja uchwalona przez niemieckich socjalistów w Łodzi.

Łódź, 28. 7. (PAA) Na odbytym zgromadzeniu robotników niemieckich, zorganizowanych w Klas. Zw. Zaw., wygłosił dłuższe przemówienie p. sekr. niemieckiej partii robotniczej g. Kociółka, który m. in. powiedział:

— „Hitlerizm przyrzekał wprowadzić socjalizm, a dał dupki żebaczce, za które naród musi grubo płacić. Nagromadzone bogactwa zostały zużyte do potężnych zbrojeń, co przysporzyło ludowi niemieckiemu wielu wrogów.

Po okupacji Czech, zamaskowanej aneksji Słowacji, zajęciu Klajpedy, Trzecia Rzesza uznała za wskazane zerwać traktat zawarty z Polską i wysunąć żądania włączenia Gdańska do Trzeciej Rzeszy i budowy autostrady poprzez terytorium Polski.

Jest rzeczą jasną, że gdy Polska zrezygnuje z obowiązującego dotychczas statutu Wolnego Miasta, straci dostęp do morza. Rozwój gospodarczy Polski byłby uzależniony od Niemiec. Zagrożone są więc najżywniejsze interesy Polski. Dla każdego przeto człowieka musi być zrozumiałe, że Polska swoich praw do Gdańska bronić musi i będzie.

W tej sytuacji Państwo Polskie ma prawo żądać od każdego obywatela bez różnicy narodowości, by był gotów oddać krew i mienie w obronie swego kraju. I właśnie w takiej chwili niektórzy Niemcy z Polski uciekają do Hitlera.

Po wypadkach w Tyrolu stało się jasnym, że Trzeciej Rzeszy nie chodzi o obronę prawa mniejszości niemieckiej, ale o zdobycie siły roboczej dla przemysłu wojennego. Bowiem na każdego żołnierza,

którego Trzecia Rzesza chce wysłać na front, musi pracować 8 robotników, aby wyprodukować i dostarczyć wszystkiego, czego jednemu żołnierzowi potrzeba na froncie.

Nie trzeba się tedy dziwić, że nawet w środkowej Polsce, gdzie współzycie między Polakami a Niemcami było dobre, wobec ostatnich ucieczek wytworzyła się między nimi nieufność. Musimy jednakże potępić nacjonalizm, który wykorzystując sytuację stara się siać nienawiść przeciwko Niemcom w ogóle i demagogicznymi hasłami usiłuje wciągnąć polskich robotników do swoich organizacji.

Wierzymy, że świadoma część społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie robotnicy, pomogą nam w walce z hitleryzmem i w wypełnieniu obowiązków względem Państwa.

Rezolucja.

Po przemówieniu p. Kociółka zebrani przyjęli następującą rezolucję:

„Zebrani stwierdzają, że obecna groźna sytuacja polityczna, która została wytworzona wyłącznie przez zaborczość Trzeciej Rzeszy, zmusza Rzeczpospolitą Polską do obrony niepodległości, nienaruszalności granic i swoich żywotnych interesów. Niemiecka mniejszość narodowa w Polsce ma na równi ze wszystkimi obywatelami obowiązek stanąć w obronie Rzeczypospolitej przeciwko mścicielom pokoju.

Wychodząc z tego założenia, musimy potępić ucieczki do Trzeciej Rzeszy osób należących do mniejszości niemieckiej, jako czyn haniebny i karygodny”. Zebrani oświadczają, że z tmi otumanionymi przez hitlerizm nie wspólnego nie mają.

Malarze graniczni.

Z Wyrzyska donoszą nam:

Powiat złotowski i okolica Piły (po stronie niemieckiej) celuje w dowcipach, muszą tam być w urzędach różni wesołkowie i malarze sezonowi, gdyż pod wpływem upałów dostali manii malarskiej (nie pokojowej) i w związku z tym przeprowadzili prace dekoracyjne na granicy z Polską. Co 200 metrów powbijano wzdłuż granicy słupki, a na nich umieszczono tablice drewniane z różnymi napisami jak: „Ein Volk, ein Führer” — „Führer wir folgen Dir” — „Grossdeutschland”.

Ludność powiatu złotowskiego twierdzi, że są to tablice orientacyjne dla Niemców uciekających z Polski przed wojskowością lub przed wyrokami sądowymi, gdyż po przekroczeniu granicy dziwili się, że tam ta sama mowa polska, ta sama ziemia, nie mogli pojąć, co to znaczy. Więc urzędnicy-malarze (nie pokojowi) wpadli na koncept ustawienia owych znaków ideowych i orientacyjnych. Najciekawiej wygląda tablica z napisem „Führer wir folgen Dir”, bo czarne (żałobne) na niej litery wielkie, a w rogu na dole trupa czaszka i 2 piszczele.

Co to ma znaczyć, nie umiemy wytłumaczyć mieszkańcy, — czy to zaproszenie w zaświaty w górne regiony, czy też w celu podniesienia ducha.

Z duchem tym to jakoś w powiecie złotowskim nie wesoło. Mają ludzie w pamięci niedawną scenę, gdy wycieczka harcaska po stronie polskiej, będąc w lesie zanuciła piosenkę wojskową, — kto żył uciekał z pola po stronie niemieckiej, bo jak mówiono, wojsko polskie przekracza granicę.

Przez 2 dni nie widziano nikogo na polach granicznych, choć były pilne roboty a i straż miejscowa pakowała się do wyjazdu, — jak widać duch zakomity...

Fundusz Obrony Morskiej (konto P. K. O. Nr 42.013 — Toruń) jest Gwarancją Bezpieczeństwa Wyrzeża!

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

89)

(Ciąg dalszy).

Noga zrosła mu się dobrze i już zaczynał zapominać o okropnej nocnej wyprawie na dach laboratorium. Jimmy miał pogodny usposobienie i nie lubił wspominać przykrych chwil. Siedział właśnie w ogrodzie koło Fleurette i czytał jej, gdy nagle opuścił książkę na kolana, przechylił się ku dziewczynie i ujął jej rączkę.

— Czy pani wierzy w miłość od pierwszego wejrzenia? — zapytał.

Zarumieniła się uroczo.

— Ja... Ja nie wiem. Jeżeli to, co się czyta, jest prawdą...

— To prawda! — oświadczył Jimmy. — Przynajmniej w tym, co dotyczy miłości. Wyśmiewałem się z tego zawsze, nazywałem bzdurami, a teraz... — urwał i nie odrywał spojrzenia od jej twarzy.

— A teraz?... — powtórzyła odwracając głowę, ale oddając uścisk dłoni.

— Teraz wiem, że jest to najcudniejsze przeżycie na świecie! Fleurette, ja ciebie kocham! Musiałaś już to spostrzeć! Nie odrzucisz mnie, prawda?

— O, ależ... ależ... pan nie może mnie kochać! Ja jestem kaleką! Pan o tym zapomina! Nawet jeżeli wydrowieję i będę mogła chodzić, nie będę taka, jak

inne dziewczyny. Będę zawsze bardzo słaba i...

— Tym bardziej powinnaś mieć męża, który się będzie tobą opiekował — odpowiedział. — O, Fleurette, moja droga, będę ciebie strzegł! Obiecuję, że się ze mną zaręczysz, obiecuję mi to!

— Ja... ja... O, proszę nie żądać tego ode mnie...

— Tak, to racja! Nie powinienem stawiać takich żądań. Musisz poznać innych ludzi, zanim wybierzesz tego, z którym połączysz się na całe życie. — Puścił jej dłoń. — Przepraszam cię, moja droga!

— Ależ, ja nie miałam tego na myśli! — zawołała żywo. — Ja nie chcę poznać innych panów. Onieśmiałaliby mnie tylko. Jimmy, ja strasznie pana lubię, tylko że, tylko że...

— Że co?

— Myślę, że prosi mnie pan o to przez litość tylko! Jeżeli się zgodzę i pobierzemy się, to może pan będzie tego żałował? A to by zraniło mi serce!

Jimmy zaklął w duchu.

— Posłuchaj mnie, mała, właściwie powinnaś dostać klapsa! Więc ja proszę cię o rączkę z litości? Przecież ja zakochałem się w tobie od pierwszej chwili, kiedy cię zobaczyłem owego dnia w do-

mu twej matki... A potem, kiedy cię porwali, szalałem. Sprzedałem swoją farmę w Taranaki dlatego tylko, żeby być na miejscu i prosiłem Hardinge'a, żeby zajął się odnalezieniem ciebie! Zapytaj, jeżeli mi nie wierzysz. On ci opowie, co się ze mną działo. Albo zapytaj Sullivana. Myślałem o tobie bez przerwy, a kiedy dowiedziałem się, że jesteś w rękach tego opryska Millera...

— urwał i po chwili mówił dalej: — Może dobrze się stało, że zламаłem nogę, bo napewno zrobilibyśmy coś wariackiego i popsułbym Hardinge'owi wszystkie plany... Słodka moja, nie miałem zamiaru prosić cię o odpowiedź teraz, ale muszę wiedzieć, jak stoją moje sprawy. Czy chcesz zaręczyć się ze mną za sześć miesięcy, jeżeli nie spotkasz w ciągu tego czasu kogoś, kto by ci się więcej podobał? Czy tak nie będzie dobrze?

— Dobrze — odpowiedziała potulnie. — Ale... Jimmy, po co czekać sześć miesięcy... Możemy się zaraz zaręczyć, jeżeli chcesz...

— Naprawdę tak myślisz? Czy lubisz mnie dostatecznie? O, najdroższa! Nie pożałujesz tego nigdy, przysięgam ci... Paskudna sprawa: gdzie tu mówić o miłości, kiedy człek jest przykuty do fotelu, nie mogę cię nawet pocałować...

— To nic... szepnęła Fleurette. — Mam dużo czasu przed sobą. Całe życie, Jimmy! Czy to nie cudne?

Minęło dobre pół godziny, zanim mogli przejść na bardziej ziemskie tematy i Jimmy zaczął mówić o najbliższej przyszłości.

— Hardinge przywiózł dla ciebie zaproszenie do jego przyjaciół Challonersów w Hamiltonie. Jest u nich obecnie pani Courtenay. Czy znasz panią Courtenay?



— Gdzie Japonia nabywa surowce wojenne. Jak podaje jedno z czasopism, Japonia sprowadza swe surowce wojenne w 57 proc. ze Stanów Zjednoczonych, w 20 proc. z Imperium Brytyjskiego, w 8,5 proc. z kolonii holenderskich, w 8 proc. z Niemiec i 1 proc. z Włoch.

— **Łódź podwodna liliput.** Niejaki Berney Connett dokonał na rzece Hudson ciekawych i pomyślnych doświadczeń z łodzią podwodną, która sam zbudował i opatentował. Łódź ta waży wszystkiego 1200 funtów i ma pomieszczenie tylko dla jednego człowieka, który musi zajmować w niej pozycję leżącą albo siedzącą, gdyż wysokość wnętrza mierzy zaledwie 1 metr. Łódź Connetta może rozwijać na powierzchni szybkość 14,4 km, a pod wodą 10,8 km na godzinę.

— **„Świeże powietrze niebezpieczne dla dziecka.”** Pewien uczony fiński opisuje szereg przesadów i zabobonów, panujących na północy Finlandii. Między innymi panuje tam powszechne przekonanie, że dzieci nie można wnosić na świeże powietrze zanim nie otrzymają ząbków. O ile dziecko, które nie ukończyło jeszcze półtora roku życia, zostanie wyniesione na powietrze, jest to równoznaczne z... zabójstwem dziecka.

— **Rząd lotewski walczy ze spadkiem urodzin.** Minister spraw społecznych Berzinsz wydał rozporządzenie, na mocy którego pisma periodyczne na obszarze całej Łotwy nie mogą publikować ogłoszeń, w których proponuje się jakiegokolwiek ulgi osobom nieżonatym, a także nie można umieszczać ogłoszeń o wynajmowaniu mieszkań dla małżeństw bezdzietnych.

— **Bułgarzy, Rumuni emigrują do Turcji.** Donoszą z Ankary, że w roku bieżącym do Turcji przybył 14.690 emigrantów tureckich, w tym 11.290 z Bułgarii i 3.400 z Rumunii. Przewóz emigrantów do Turcji rozpocznie się we wrześniu br.

— **W Niemczech brak nauczycieli szkół powszechnych.** Zawodowa prasa niemiecka zamieszcza alarmujące artykuły o braku sił nauczycielskich w niemieckim szkolnictwie powszechnym. Czasopismo „Die deutsche Schule” (Szkoła Niemiecka) podaje: do 1944 r. brak sił nauczycielskich w Niemczech wzrósł do 30.000.

— **Wieś grecka zagrożona trzęsieniem ziemi.** Mieszkańcy wsi Scotani — Cocova w okręgu Kalavryta w Grecji muszą obecnie opuścić na zawsze swa siedzibę. Badania geologiczne prowadzone z ramienia ministerstwa gospodarki narodowej stwierdziły, że miejscowości tej grozi poważniejsze trzęsienie ziemi, przedstawiające niebezpieczeństwo dla mieszkańców.

— **Filatelistyka w Stanach Zjednoczonych.** Do jakiego stopnia rozwinięte jest w Stanach Zjednoczonych zamilowanie do filatelistyki świadczy fakt, że według sprawozdania Głównego Urzędu Poczt zbieracze znaczków w ciągu ubiegłego roku budżetowego zakupili w biurze filatelistycznym urzędu pocztowego w Waszyngtonie znaczków pocztowych za 1.316.000 dolarów, t. j. za siedem milionów złotych.

— Nie, ale zdaje mi się, że ona tu mieszkała jakiś czas. Tylko doktor Miller nie pozwalał nam się zobaczyć. Mówił, że rozmowa z gośćmi może mi zaszkodzić. Nie wiem sama, jak to było, byłam taka chora, wiesz, Jimmy?

— Nie mówmy o tym. Na samą myśl wpadam we wściekłość! Szczęście, że Miller i Atherton nie żyją, byłbym im lby poukierał za to, co przez nich przecierpiałam.

Fleurette wzdygnęła się.

— A jednak doktor Miller zrobił dla mnie to, czego żaden lekarz nie chciał się podjąć. Wyleczył mnie! Będę zawsze o tym pamiętała, gdy ludzie będą źle o nim mówić, kochanie. Jemu zawdzięczam, że życie stało się dla mnie zupełnie inne. Dzięki niemu mogę wyjść za ciebie za mąż, Jimmy.

— Ożeniłbym się z tobą, gdybyś miała na wieki zostać przykuta do łóżka, najdroższa — oświadczył gwałtownie.

Potrząsnęła głową.

— Nie, nigdy bym się na to nie zgodziła. Bylibyśmy oboje okropnie niešťęśliwi.

Uściskał jej rączkę w odpowiedzi.

Na wspólnej naradzie postanowiono nie mówić Fleurette, jak potworne zamiary miał względem niej doktor Miller. Sądziła, że operacja, którą na niej dokonał, miała jedynie na celu jej dobro. Nie miała pojęcia o szaleńcych doświadczeniach doktora Millera, do których jej młode, wątłe ciało miało służyć. Jimmy postanowił, że nigdy jej o tem nie powie. Miał nadzieję, że z czasem Fleurette zapomni o doktorze Millerze i wszystkich przeżyciach, związanych z tym okresem jej życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Notatki polityczne.

U PREZESA KORFANTEGO.

W dniu 26 bm. członek redakcji naszego pisma p. Z. F. odwiedził przebywającego w Warszawie w Hotelu Europejskim prezesa Stronnictwa Pracy p. Wojciecha Korfanteo.

Po wyjściu z więzienia p. prezes Korfanty bardzo się zmienił pod względem zewnętrznym. Bez przesady można powiedzieć, że wygląda źle, aczkolwiek z dnia na dzień stan zdrowia stale poprawia się. Pod względem psychicznym żadnych zmian nie ma. Nie ma bowiem na świecie siły, która by zdolna była go złamać.

Według opinii lekarzy w niedługim już czasie p. prezes będzie mógł opuścić łóżko i udać się na stałą kurację do jednego z polskich uzdrowisk.

Mimo przebywania w łóżku p. prezes żywo interesuje się aktualnymi zagadnieniami politycznymi, szczególnie rozwojem sytuacji w polityce międzynarodowej.

Przy łóżku chorego czuwają na zmianę córki: pp. Ruppowa i inż. Ulmanowa. W więzieniu przebywał p. prezes Korfanty 83 dni. Były to zapewne najbardziej przykre dni w Jego życiu.

*

W dniu 27 bm. odwiedził p. prezesa Korfanteo prezes Stronnictwa Ludowego p. Wincenty Witos.

Nowy rząd holenderski
nie ma zaufania parlamentu.

Haga, 28. 7. (PAT) Parlament holenderski uchwalił wniosek katolickiej partii państwowej o wyrażenie wotum nieufności rządowi premiera Colijna. Wniosek przeszedł 55 głosami przeciwko 27 głosom. Przeciwko rządowi, powołanemu przed 4 dniami, głosowali katolicy, socjal-demokraci, niezależni demokraci i chrześcijańscy demokraci.

Król rumuński w Turcji.

Stambuł, 28. 7. (PAT) Król Karol rumuński, odbywający prywatną podróż po morzu Czarnym i Egejskim, przybył tu na pokładzie jachtu „Lucefaryl”.

Dwudniowy pobyt w Stambule będzie przez króla Karola wykorzystany dla przeprowadzenia rozmów na temat sytuacji międzynarodowej z prezydentem Inonu oraz ministrem spraw zagranicznych Saradzoglu.

Do Stambułu przybył z Wenecji również i wojewoda Michał.

Stronnictwo Ludowe nie urządza
w tym roku Święta Czynu Chłopskiego

Warszawa, 28. 7. (PAA) Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego ogłasza następujący komunikat:

„Ze względu na istniejący zakaz urządzania pochodów i zgromadzeń pod gołym niebem — Stronnictwo Ludowe postanowiło w roku obecnym nie urządzać w dniu 15 sierpnia obchodów Święta Czynu Chłopskiego”.

Niepokoje na Wschodzie.



Mimo toczących się rokowań brytyjsko-polskich, władze angielskie w Tientsinie nie przestają czuwać nad interesami Anglii. Na zdjęciu — marynarz angielski patroluje przed statkiem w dokach.

Komisarz R. P. domaga się ukarania winnych.

Strzał do ś. p. Budziewicza
nie da się niczym usprawiedliwić.

Gdańsk, 28. 7. (PAT) Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku, opierając się na wstępnej interwencji w sprawie zabójstwa strażnika polskiego Witolda Budziewicza dnia 20 bm., wystosował w dniu wczorajszym do senatu gdańskiego pismo, w którym na podstawie drobiazgowego dechodzenia władz polskich przedstawia przebieg całego zajścia. Komisariat R. P. podkreśla, że cały przebieg wypadku wykazuje, iż strzał oddany do strażnika Budziewicza nie da się niczym usprawiedliwić, gdyż polski strażnik wykonywał prawidłowo swe obowiązki. Tłumaczenie się obroną konieczną ze strony celnika gdańskiego, musi być odrzucone. Gdański urzędnik celny i jego towarzysze, przekroczywszy nielegalnie granicę Polski i znalazłszy się na terenie Rzeczypospolitej, obowiązani byli dać natychmiast posłuch wezwaniu polskiego strażnika, który działał ściśle w ramach przepisów. We wniosku Komisariat Generalny R. P. domaga się podania personalii gdańszczan winnych morderstwa, surowego ukarania winnych oraz zawiadomienia władz polskich o wynikach postępowania karnego w tej sprawie.

Proces przeciw Lipińskiemu
w połowie sieronia.

Gdańsk, 28. 7. (Wiad. wł.) Nareszcie chce sąd gdański wystąpić z zapowiedzia-

nym tylokrotnie procesem przeciw inspektorowi celnemu polskiemu z Gdańska, p. Lipińskiemu. Proces ten ma się odbyć w połowie sierpnia. Podczas gdy dawniej stale twierdzono ze strony gdańskiej, że inspektor Lipiński rzekomo chciał porwać 2 SA-manów i wywieźć do Polski, co oczywiście okazało się wierutnym kłamstwem i nonsensem, obecnie Lipiński ma być oskarżony już tylko o obrazę Hitlera i Goebbelsa, której rzekomo się dopuścił.

Jest to wycofywanie się Niemców na całej linii. (o)

Drakoński wyrok
na 10 polskich uczniów.

Gdańsk, 28. 7. (Wiad. wł.) 10 uczniów polskich, którzy 21 lipca pod Połcinem przez pomyłkę przekroczyli gdańską granicę i w odległości kilku kroków zostali ujęci przez uzbrojonego celnika gdańskiego, stawali 26 bm. przed sądem, który skazał każdego na miesiąc więzienia. Skazani pochodzą z Warszawy, byli na obozie na Kaszubach i nazywają się: Józef Wiosek, Zygmunt Piekart, Jerzy Wiklak, Marian Kowalski, Witold Cieślak, Zdzisław Zbikowski, Józef Lokay, Karol Wiśniewski, Antoni Ziemiński i Leon Łukaszewicz. (o)

Gen. Le Rond w Gdańsku.

Gdańsk, 28. 7. (Wiad. wł.) Francuski generał Henri le Rond, znany z walk o Górny Śląsk, reprezentujący francuski kapitał w Stoczni Gdańskiej, przybył do Gdańska. Generał ten mieszkający stale w Paryżu, wynajął z żoną apartamenty w sopockim hotelu Kasyno. Chce on kontrolować francuskie interesy gospodarcze w Gdańsku oraz użyć wywczasów nad polskim morzem. (o)

Aresztowanie polskiego inspektora
pocztowego w Oliwie.

Gdańsk, 28. 7. (Wiad. wł.) Pozasłużbowy inspektor poczt i telegrafów polskich w Gdańsku p. Klimkiewicz został 27 bm. w swym mieszkaniu w Oliwie pod Gdańskiem nawiedzony przez gdańską policję polityczną. Urzędnicy przeszukali mieszkanie, aresztowali p. Klimkiewicza i odstawili do prezydium policji w Gdańsku. Sprawa wywiezienia polskiego inspektora pocztowego z mieszkania nie została dotąd z żadnej strony wyjaśniona. Powody aresztowania są nieznanne. (o)

Wielka powódź na Zaolziu
Wylew Olzy, Odry i Warty

Groźba wylewu Wisły i rzek górskich.

Cieszyn. Skutkiem długotrwałych deszczów wylały rzeki: Odra, Warta i Olza.

Powódź na Zaolziu.

Cieszyn, 28. 7. (PAT) Powódź na Zaolziu przybrała duże rozmiary. W Cieszynie wezbrane nurty Olzy płyną równo z brzegami wałów. Park miejski na prawym brzegu Olzy stoi pod wodą. Na terenie Cieszyna rozlał się również dopływ Olzy, Bobrówka. Droga z Cieszyna do Trzyńca przez Błogocice na znacznej przestrzeni znajduje się pod wodą. Żalana została droga Cieszyn—Jabłonków oraz tor kolejowy linii Bogumin—Czaca. Ruch kolejowy i kołowy został wstrzymany. Wiele domów stoi pod wodą.

W Nawsiu obok Jabłonkowa wezbrane wody Olzy zerwały na przestrzeni około 200 metrów drogę dojazdową do tartaku państwowego, zagrażając halom maszyn oraz zapasom drzewa. Do tartaku przybyła kompania saperów i dzięki sprawnej akcji udało się sytuację na razie opanować.

Na terenie Łomnej Dolnej potok Łomna zerwał most przy drodze Jabłonków—Łomna Górna. Wiele domów stoi pod wodą. Wielkie szkody poczynił również potok Stonawka, który uszkodził m. in. drogę Chojnik—Cierlicko.

Wylew Odry w pow. Rybnickim.

Rybnik. (PAT) W Bukowie Odra rozlała na przestrzeni kilkunastu km i zala-

ła okoliczne pola, wdzierając się do domów. Pod wieczór kilkanaście domów musiano ewakuować. Wody rzeki Rudy wdarły się do pobliskiego lasu państwowego. Na szlaku kolejowym Rybnik—Wodzisław rozlały się wody po obu stronach nasypu kolejowego, zalewając pola i laki, tak, że ponad wodę wystaje jedynie nasyp.

Na wałach Odry i Olzy czuwa straż pożarna, straż graniczna i policja oraz ludność cywilna, która umacnia wały workami z ziemią. Deszcz ciągle pada.

Warta zalała przedmieścia
Częstochowy.

Częstochowa. (PAT) Padające od trzech dni w pow. częstochowskim ulewne deszcze spowodowały wystąpienie z koryta rzeki Warty wraz z dopływami wskutek czego niżej położone przedmieścia Częstochowy zostały częściowo zalane. Kilka mostów zostało zerwanym i kilka zagrożonych. Władze administracyjne wraz z władzami wojskowymi i samorządowymi przedsięwzięły energiczną akcję ratunkową dla ewakuowania mieszkańców zagrożonych domów oraz zabezpieczenia mostów. Mimo energicznych wysiłków napierająca fala zerwała na przedmieściu Zawodzie ochronny wał i zalała plac Narutowicza. Ludzie ratowali się jak mogli, wchodząc na strychy domów lub przepływając po prostu na baliach niebezpieczne miejsca.

Na terenie powiatu częstochowskiego kilkanaście słabszych mostów zostało zerwanym lub uszkodzonym, zalane są 4 drogi bite i komunikacja kołowa między Częstochową i Wieluniem oraz Herbami odbywa się drogą okrężną. Ulewne deszcze wyrządziły duże szkody w północno-zachodniej części powiatu częstochowskiego. Wiele zboża którego nie zdążono sprzątnąć popłynęło z wodą. Wypadków z ludźmi nie było. Dziś w godzinach rannych deszcz przestał padać, wobec czego nastąpił spadek poziomu wód.

Groźba wylewu Wisły
i rzek górskich.

Kraków. (PAT) Stan wód w województwie krakowskim przedstawia się następująco:

Wisła: powyżej Krakowa nadal wzbięra, w Krakowie o godzinie 18 stan wynosił minus 122 cm tj. 108 cm ponad stan średni.

Soła: w Żywcu wolno opada. O godz. 18 stan wynosił plus 356 cm tj. 96 cm nad stan średni i 36 cm ponad alarmowy. W dorzeczu górnej Soły padają nadal silne deszcze. Powyżej Rajczy, w Rycerze Górnej zalana została droga na długości ok. 50 m. W Soli zerwany został most na drodze powiatowej. Ogółem zalanych zostało ok. 300 ha pól uprawnych.

Dziś pogrzeb śp. arcyb. Roppa.

Zjazd księży biskupów z całego kraju.

Poznań, 28. 7. Wczoraj w godzinach wieczornych przewieziono do katedry poznańskiej trumnę ze zwłokami śp. arcybiskupa Edwarda Roppa.

Zwłoki śp. arcybiskupa ubrano w szaty pontyfikalne, a na piersiach złożono krzyż arcybiskupi.

W związku ze śmiercią śp. ks. arcybiskupa Roppa nadeszły na ręce J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda liczne kondolencje. Telegamy kondolencyjne przesłali m. in. Prezydent R. P. i minister W. R. i O. P.

Na dzisiejsze uroczystości pogrzebowe przyjechali do Poznania ks. biskup Okoniewski z Pelplina, który reprezentować będzie nuncjusza apostolskiego oraz ks. ks. biskupi Bukraba z Pińska,

Wetmański z Płocka, Szlagowski z Warszawy, Zakrzewski z Łomży i Bieniek z Katowic. Wileńską kapitułę metropolitalną oraz chorego arcybiskupa ks. Jajbrzykowskiego reprezentować będzie ks. prałat dr Uszyło, rektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Wilnie.

Uroczystości pogrzebowe w katedrze rozpoczęły się dziś w piątek o godz. 9 wigiliami, po czym J. E. ks. biskup Bukraba odprawił żałobną mszę św. Po nabożeństwie trumna z doczesnymi szczątkami śp. ks. arcybiskupa Roppa złożona została na wieczny spoczynek w katedrze poznańskiej.

Szczegóły z uroczystości pogrzebowych podamy w numerze jutrzejszym.

Straszliwy wybuch i pożar
w porcie algierskim.

Algier, 28. 7. (PAT) Na wybrzeżu handlowym nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Cztery osoby zostały zabite, 40 jest rannych, 12 tak ciężko poparzonych, iż nie ma nadziei na ich uratowanie. Pożar, który objął kilka budynków, został opanowany przez straż ogniową. Szkody wyrządzone przez pożar sięgają około 15 milionów franków. Znaczną część rannych stanowią tubylcy.

Przyczyną pożaru był wybuch gazu, od którego zapaliły się znajdujące się w pobliżu sklepy. Pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, co tłumaczy wielkie szkody, pomimo energicznej akcji ratunkowej. Zachodzi obawa, iż liczba ofiar jest większa, niż podano dotychczas, ponieważ na wybrzeżu w chwili wybuchu pracowało kilku robotników, którzy ratując się, skoczyli do morza.

Zgon Teresy Neumann z Konnersreuth



Stigmatycka Teresa Neumann.

Wiadomość o śmierci Teresy Neumann, znanej w całym świecie stigmatycki, potwierdza się. Umarła ona w wieku lat 41.

Jej niezwykle dzieje i życie zwróciły na nią uwagę nie tylko Kościoła i szerokich rzesz wiernych, ale i ludzi wyłącznie poświęcających się nauce. Przechodziła ona w życiu niezwykle uzdrowienia. W ciągu wielu, wielu miesięcy nie przyjmując pokarmów ani napojów, zachowywała w nadnaturalny sposób ten sam ciężar ciała, ważąc około 55 kg, miewała wizje religijne, a wreszcie wyraźne stymaty, krwawiące w piątki, kiedy również z oczu jej spływały krwawe łzy. Przeżycia jej były więc niezwykle, a „życie religijne bardzo silnie i bujnie rozwinęło się u Teresy Neumann“, jak stwierdzał to, na zasadzie wiaryśnych obserwacji, ks. dr. A. Krzesiński, doc. uniwersytetu, w broszurze swej „Niezwyczajne dzieje Teresy Neumann z Konnersreuth“.

Historia zna wiele wypadków, iż ludzie gorąca przejęci litością i bólem dla Męki Pańskiej, otrzymywali, być może, jako dowód Najwyższej Łaski, te same krwawe ślady ran, które niegdyś doznał Jezus cierpiąc dla ludzkości. Ośrotem zanotowano 225 wypadków stigmatyzacji, w tej liczbie u 42 mężczyzn. Jednym z pierwszych był św. Franciszek z Assyżu w wieku XIII, w ostatnich czasach zjawili się w 1918 r. również bliźny u o. Piusa, kapucyna z południowych Włoch.

Nie miałem możności widzieć Teresy Neumann, lecz spotykałem wielu ludzi, którzy odbyli podróż do Konnersreuth, niewielkiej wioski położonej w północno-wschodniej Bawarii w pobliżu dawnej granicy niemiecko-czeskiej w Sudetach.

Jednym z nich był doktor Słowak, z którym poznałem się we wrześniu 1936 r. w drodze do Hiszpanii. W tym czasie wolno było już odwiedzać Teresę Neumann wyłącznie za pozwoleniem biskupa Regensburga.

Wszyscy naoczni świadkowie zgodnie stwierdzali niezwykłość osoby Teresy Neumann.

Już od wczesnego dzieciństwa Teresa odznaczała się wielką pobożnością. Rodzice jej, ubodzy wieśniacy, nie mogąc wyżyć licznym swych dzieci, zmuszeni byli oddać Teresę na służbę w sąsiedztwie. W tym czasie Teresa cieszyła się doskonałym zdrowiem i niezwykłą siłą fizyczną.

Mając lat 20, podczas gaszenia pożaru, który wybuchł u jej chlebodawcy, nosząc wodę uczuła nagle silny ból w plecach i straciła władzę w rękach. Wypadek ten stał się powodem choroby, która ją przykuła na czas dłuższy do łóżka. Po przyświeciu do zdrowia w krótkim czasie ból powrócił z tak gwałtowną siłą, iż Teresa Neumann zemdlala a padając naznak, głową uderzyła o ziemię. W następstwie tego wypadku zjawily się silne bóle głowy, osłabił jej wzrok, a w krótkim czasie całkowicie oślepla. Jednocześnie z tym wystąpił częściowy paraliż, to też nie mogła również chodzić.

Dalsze wydarzenia pozostają w ścisłej łączności z postacią św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W dniu bowiem beatyfikacji „Małej“ św. Teresy, 29 kwietnia 1923 r., Teresa Neumann odzyskuje nagle wzrok, zaś w dniu kanonizacji św. Teresy, 17 maja 1925 r., po dłuższej modlitwie, w niezwykłej wizji, która cała jej duszę porwała i nieczuła dla otoczenia czyni, otrzymuje zapewnienie, że będzie mogła o własnych siłach chodzić. I rzeczywiście, po skończonej wizji Teresa Neumann wstaje natychmiast ze swego łóżka.

W sześć miesięcy potem Teresa znowu zapadła na zdrowiu. Wezwany lekarz stwierdza konieczność natychmiastowej operacji wyrostka robaczkowego, chora jednak prosi o przyniesienie relikwii św. Teresy, a po modlitwie i wizji, podczas której, jak mówiła następnie, styszała głos św. Teresy, gorączka natychmiast ustąpiła, lekarz zaś stwierdził zupełne uzdrowienie. Oto początek niezwykłych

wydarzeń Teresy Neumann, po których nastąpiły jeszcze ważniejsze — stymaty, ekstazy, krwawienia ran i oczu...

W głębokich religijnych ekstazach zaczął ukazywać się jej Chrystus. Widziała ziemię świętą, Jerozolimę, słyszała słowa Mistra i rozmowy w aramejskim języku. Po odzyskaniu świadomości powtarzała nawet niektóre aramejskie wyrazy.

Ks. dr. Andrzej Krzesiński tak pisze o niej:

— Z początkiem W. Postu 1926 r. krew zaczęła sączyć się z jej oczu. W trzecim tygodniu postu, w piątek, popadła w ekstazę, w czasie której widziała Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym i przeżywała Jego cierpienia. W ciągu ekstazy utworzyła się w okolicy serca duża rana, która silnie zaczęła krwawić. W następny piątek przeżywała w czasie ekstazy biczowanie Chrystusa. W dalsze piątki przeżywała kolejno: cierniem ukoronowanie i niesienie krzyża na Górę Kalwarii. W Wielki Piątek, w czasie długiej ekstazy, towarzyszyła Chrystusowi myślą i uczuciem od Ogrodu Oliwnego aż na Górę Kalwarii. Wtedy ukazały się podłużne blizny na jej stopach i na zewnętrznej stronie dłoni. Cierpienia, jakie przechodziła, współczując ze swym Zbawcą, osłabiły ją do najwyższego sto-

pnia. Leżała, jakby martwa na swym łóżku. Zdawało się, że już się zbliża ostatnia dla niej chwila... Wbrew jednak oczekiwaniom wszystkich wkrótce przyszła do siebie i odtąd ekstazy powtarzały się regularnie w każdy piątek.

W październiku 1926 r. zaczęła jej dokuczać choroba płucna, stan się szybko pogarszał i znowu stanęła w obliczu śmierci. Odmawiano już modlitwy za konających, kiedy jednak dzwony kościelne uderzyły na Anioł Pański podniosła się Teresa Neumann ze swego łóżka i ze zmienioną twarzą w coś się wsłuchiwała... Opowiadała następnie po obudzeniu, iż słyszała głos, oznajmiający jej, że będzie żyć, „aby pokazać światu, że istnieje wyższa siła...“.

W krótkim potem czasie, podczas nowej wizji, otworzyły się jej na głowie rany, jak gdyby od cierniowej korony.

Lekarze, przydzieleni do Teresy Neumann, próbowali leczyć jej rany, musieli to jednak zaprzestać, gdyż zaczynały się one jatrzyć, a wokół nich wytwarzały się zapalne obrzęki. Jeszcze większe zdumienie wywołał u lekarzy fakt, że Teresa Neumann w ciągu wielu miesięcy nie jadła wcale, przyjmując tylko Komunię św. i pijąc łyżeczkę wody.

J. Prz.

„Śród pozornej pomysłności w niechybny upadek“.

Dnia 15 lipca 1410 r., a więc 529 lat temu na polach pod Grunwaldem i Tanenbergiem stanęły przeciw sobie dwie armie: świątowej sławy, pełne buty krzyżactwo i zjednoczone rycerstwo Polski i Litwy, walczące z agresją pruską. Po stronie krzyżaków była nieznaczna przewaga rycerzy, po stronie polskiej — nieznaczna przewaga pieszych.

W bitwie tej, którą krzyżacy w przewidywaniach oceniali, jako miłą przygodę wojenną, zginęło 50.000 krzyżaków, a 40.000 dostało się do polskiej niewoli. Zakonowi krzyżowemu, który wznosił hasła chciał wykorzystać dla celów zaborczych, zadała Polska cios, spod którego już się nie podniosł.

Znakomity historyk Polski, Szajnocha, pisze: „W tym właśnie leży główna tragiczność zdarzeń, że powzięta raz przez zakon fałszywa przepaścista droga żywota, prowadzi go śród samej pomysłności pozornej w upadek nieochybny, porywa go jeśli nie ta, tedy ową ścieżką w przepaść konieczną, a różnica tej lub owej ścieżki, tej lub owej przyczyny ostatecznej, stanowi tylko o takiej lub innej barwie, o takim



GRUNWALD	
POLSKA	KRZYŻACY
RYCERSTWO	
28.000	30.000
PIESZAKÓW	KNECHTÓW
70.000	60.000

lub innym kształcie ostatniej katastrofy“.

Słowa te „mutatis mutandis“ możnaby powtórzyć, jako groźne memento aktualnych wydarzeń.

Lekkomyślna próba bezużytecznego kostiumu nurkowego.

Odwaga młodej dziewczyny, która spuściła się na dno Tamizy w zupełnie nieodpowiednim kostiumie nurkowym, graniczyła już z karygodną lekkomyślnością. Siedemnastoletnia Joyce Golding z Londynu, która spędzała wraz z przyjaciółmi weekend na brzegu Tamizy dała się namówić do tego, by osobiście wypróbować kostium nurkowy sporządzony przez jednego z jej znajomych. Skafander domorosłego wynalazcy był prostoplastem starą bańką pa nafcie, powietrze zaś wtlaczano za pomocą dwóch pompki rowerowych przez węży gumowego od nieużywanej sikawki ogrodowej. Ja-

ko balast doczepiono dwa dwudziestopięcioletnie kilogramowe worki z piaskiem. Dziewczyna opasała się na wszelki wypadek jeszcze grubym sznurem, który miał służyć jako lina ratownicza i w tym niepewnym ryzostanku śmiało wstąpiła w nurty rzeki i znikła pod wodą. Po dziesięciu minutach zaczęła dawać rozpaczliwe sygnały i została wyciągnięta w samą porę z wody, bliższa już utraty przytomności. Okazało się, że zawiódł „aparatus“ umożliwiający dopływ powietrza. Dziewczyna doznała szoku nerwowego, który prawdopodobnie uleczy ją z podobnie lekkomyślnych wyczynów.

Ujemne strony arystokratycznego przyjęcia w Anglii.

100 detektywów oczywiście gentelmanów w nieposzlakowanych garniturach frakowych nie mogło zapobiec okradzeniu czterech dam z najwyższych kół towarzyskich Londynu, w czasie przyjęcia u księcia Marlborough.

Książę Marlborough, który jest stryjczym bratem Winstona Churchilla, wydał przed kilku dniami przyjęcie w swej wspaniałej rezydencji wiejskiej Blenheim Palace z okazji wprowadzenia w towarzystwo swej najstarszej córki. Przyjęcie to było największym ewenementem tegorocznego sezonu londyńskiego. Blenheim Palace zostało podarowane przez parlament angielski pierwszemu księciu Marlborough, synowi wodzowi z hiszpańskiej wojny suk-

cesyjnej. W salonach pałacu, znajdują się skarby sztuki bezcennej wprost wartości. Dla ochrony tych skarbow zaangazowano 100 detektywów, którzy niczym nie różnili się od normalnych gości, strzegąc dobrą księcia. Mimo to udało się nieznanym dotychczas złodziejom dostać się do garderoby i skraść cztery najdroższe futra dam, będących na przyjęciu.

W związku z tym ujawniono wypadek, który świadczy najwymowniej o bogactwie plutokracji angielskiej. Mianowicie po przyjęciu księżna Marlborough znalazła trzy brylantowe bransolety zgubione przez gości, przedstawiające wartość około 150 tys. złotych. Dotychczas właścicielki bransoletek nie zgłosiły się po nie.

TEORIA DARWINA.

Zona? Czy ty także wierzysz w teorię Darwina, że człowiek pochodzi od małpy? Mąż: Nie wiem, czy dawni ludzie bvli małpami, ale wiem, że ja sam byłem skończonym osem, gdy się w tobie zakochałem i wziąłem z tobą ślub.

PRZEWIDUJĄCY MAŻ.

— Mój mężusiu sprawiłeś mi suknię spacerową na pogodę, za co ci ślicznie dziękuję...

— No i co z tego?

— Ale ponieważ czas jest fatalny, potrzeba mi sukni do wyjścia podczas deszczów.

— Moja kochana, tego już za wiele! Teraz chcesz sukni od „deszczu“, potem będziesz chciała od „grudu“, albo od „burzy“, a w końcu ci się zachce sukni do wyjścia podczas trzęsienia ziemi.

TROSKLIWA ŻONA.

— Moja droga, przyszyj mi guzik do koszuli!

— Po co ci guzik przy koszuli? Zapnij marynarkę i nie będzie widać!

— Kiedy przy marynarce też nie mam guzika.

— Włóż palto!

— Przy palcie też brak dwóch guzików.

— Mniejsza z tym! Na taką niepewną pogodę lepiej zostań w domu!

CZUŁOŚĆ.

Dowiedziawszy się, że w sąsiedztwie zachorowała ciężka żona dziedzica, hrabina posyła swego lokaja, wydając mu polecenie, aby dowiedział się, jaki jest stan zdrowia. Lokaj po godzinie wrócił. Hrabina dzwoni na niego.

— Byłeś u pani dziedziczki i spytałeś jak się miewa?

— Tak jest, pani hrabino.

— Dobrze. Możesz odejść.

KOBIETA.

Oto jak legenda indyjska przedstawia stworzenie kobiety.

Gdy powstał już cały świat i Bóg przystąpił do stworzenia kobiety, okazało się, że wszystkie materiały są już zużyte. Stwórca zamyślił się głęboko, ale po chwili wpadł na szczęśliwy pomysł. Wziął nieco okrągłego kształtu księżycy, ruchów węży, przytulności pnąca, polysku trawy, wysmukłości trzciny, wonności kwiatu, chłodu śniegu i niestałości wiatru. Dodał do tego spojrzeń sarny, wesele słonecznego promienia, okrucieństwo tygrysa, twardość diamentu, lekkość piórka, gadatliwość papugi i gruchanie gołębia. Z mieszaniny tych pierwiastków nówstała kobieta.

INDYJSKA BAJKA.

Pewien człowiek kupował codziennie sześć chlebów. Kiedyś zapytał go przwiaciel:

— Po co kupujesz tyle chlebów?

Człowiek ów odpowiedział:

— Jeden bochenek zachowuję dla siebie, jeden wyrzucam przez okno, dwa zwracam i dwa pożyczam.

Przyjaciel zdziwił się:

— Nie rozumiem — powiedział.

— Przecież to jasne — odparł mu ów człowiek. — Chleb, który zachowuję, stanowi mój posiłek, bochenkiem wyrzucanym przez okno nazywam ten, który daje mojej synowej. Dwa bochenki, jakie zwracam, są pokryciem długu wobec moich starych rodziców, dwa zaś pożyczam swoim synom. Oto wszystko.

Z PRAWA.

— Co to jest list gończy?

— To list, wysłany do takiego, który nie ma najmniejszej ochoty żeby go otrzymać.

LECZY SIĘ W KRAJU.

Na deptaku w Morszynie gawędzą dwaj otyli kuracjusze.

— Ja dawniej jeździłem stale do Karlsbadu...

— Ja też. Ale teraz już przynajmniej nasz tłuszcz pozostanie w kraju!...

W POGONI ZA LEBENSRAUMEM.



Mussolini: — Ja dalej już nie jadę! („Mucha“).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (na przeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Oriem”.

Repertuar kin: As: „Królowa tańca”. Słońce: „Szalony chłopak”. Stylowe: „Zwyczajny żywioł”. Świt: „Niewidzialna rywalka”.

Podpalili dla uzyskania asekuracji. Rolnik Michał Kwiatkowski, zam. w Dąbiu, pow. Inowrocław namówił zięcia Czesława Zielińskiego, by podpalił stodołę dla uzyskania premii asekuracyjnej. Stodoła według planu spłonęła, ale oskarżony Zieliński tłumaczył się raz, że zrobił to z zemsty na teściu, a drugi raz, że, jak zeznał płacząc, z dziwnej „mankolii”. Sąd po przeprowadzeniu dowodu prawdy skazał Czesława Zielińskiego na półtora roku więzienia, a Michała Kwiatkowskiego na rok więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

Falszował weksle i podrabiał podpisy. Jak już donosiliśmy, sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał znowu 3 oskarżenia przeciwko drogerzyście Bol. Krokowskiemu. Oskarżycielką jest ponownie obecna pracowniczka Zakładów Francka w Skawinie, Marta Janowska, która była od maja do grudnia 1937 r. właścicielką drogerii, prowadzonej przez Krokowskiego. Oskarżony kupił od niej drogerię za 2000 zł i wystawił jej na tę kwotę weksle, których jednak nie wykupił, a ponadto oskarżony przez cały 1938 rok podrabiał podpisy Jankowskiej na rozmaitych dokumentach, czynił zamówienia na jej nazwisko, falszował weksle, przetrzymywał papiery należące do niej, a wszystko to robił bez jej wiedzy. Janowska, gdy dowiedziała się o wszystkim i gdy przyszedł do niej komornik celem zajęcia w związku z pretensjami rozmaitych firm, wszczęła kroki sądowe. Krokowski twierdził, że gdy się dowiedział o wniesionym przeciwko niemu oskarżeniu przez Janowską, usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły. Sąd skazał Krokowskiego na łączną karę roku i 3 miesięcy więzienia.

Podczas przetwarzania wagonów na stacji kolejowej w Inowrocławiu poniósł śmierć na miejscu skutkiem zderzenia się wagonów hamulcowy Franciszek Oborka, zam. w Kapuściskach.

Surowa kara dla włamywaczy. Za kradzież blawatów u Ronowiczowej w Gniewkowie, pow. Inowrocław, wartości 500 zł, skazał sąd Antoniego Podkowińskiego i Józefa Kornackiego każdego po półtora roku więzienia. Sprawców kradzieży wykryła policja inowrocławska.

Wypadek motocyklowy. Wskutek pęknięcia osi w przednim kole, uderzył motocykl Niemca E. Schneidera z Rojewy, pow. Inowrocław, wiozący również sekret. wójtostwa Dratwińskiego, na szosie między Ściborzem a Oriłowem, całą siłą w drzewo i kamienie przydrożne. Kierowca motocyklu E. Schneider został siłą uderzenia wyrzcony do rowu, wychodząc z wypadku bez większego szwanku. Dratwiński, jadący na tylnym siedzeniu, doznał złamania nogi oraz ogólnych potłuczeń. Rozbity całkowicie motocykl zabrano na wóz, a Dratwińskiego odwieziono do szpitala w Inowrocławiu.

MOGILNO. (mk) Zakończone zostały na terenie całego powiatu mogileńskiego wybory do Rady Powiatowej. Skład nowej Rady Powiatowej przedstawia się następująco: Apolinary Grylewicz, kier. szk. powsz. i Cezary Nowak, intronigatorka z Mogilna, burmistrz Kazimierz Szymański i wiceburm. St. Lawrenz z Trzemeszna, Stan. Suliniowski stolarz i Stan. Sosnowski, robotnik ze Strzelna, Miecz. Ciemny, kupiec i Antoni Wiliński, robotnik z Pakości, inż. St. Byśzowski, ziemianin z Głogówca, Jan Losy, kier. szk. z Kołodziejewa, wójt Ant. Saskowski, rolnik z Wyrobków Mogileńskich, mgr St. Matuszewski z Wylatowa, Tad. Pełtkowski, ziem. z Woli Kozuszkowej, wójt Andrzej Kuchowicz, rolnik z Zbytowa, St. Dobrzyński, rolnik z Stawka Małego, Wł. Kamiński, rolnik z Ciecierzka, Wacław Stube, rolnik z Siedluchny, Fr. Jaskólski, rolnik z Wasielewka, St. Chróśniak, rolnik z Szczepankowa, St. Kaliński, rob. z Mierucina, wójt Zawalicz Mowiński, ziem. z Kierzkowa i Ludwik Niewiadomski, rolnik z Mierucina.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ robotnik Jan Rafajczak, zatrudniony w firmie A. Kukucki. Zwoził on węgle ze stacji do szopy i w bramie nie zauważył wystającego żelaza, o które uderzył głową, odnosząc szereg potłuczeń głowy i skroni.

ŁABISZYN. (m) Żona mistrza krawieckiego, 65-letnia M. Szwochowa z Łabiszyna, udała się do pobliskiego lasu celem nazbierania jagód. Przy tej czynności ukaszona została w rękę przez żmiję. Przerazona niewiasta pobiegła do pobliskiej wsi, gdzie na podwórzu p. Krügera padła zemdlna. Pierwszej pomocy udzielił jej p. dr Majchrzak, stosując zastrzyki. Stan był poważny, gdyż ręka puchła z każdą chwilą. Obecnie chora ma się lepiej.

Podczas ostatniej burzy, ub. soboty uderzył grom w dom, zamieszkały przez robotnika Krauzego w pobliskim Arnoldowie. Porażona została żona robotnika. Zawezwany dr p. Giebocki z Barcina udzielił nieszczęśliwej pomocy, po czym Krauzową, przetransportowano w stanie groźnym do szpitala w Szubinie.

OSTRÓW WLKP. (lj) W Podgrabowie niezamężna A. Nowakówna uśmierciła tym narzędziem swego 6-miesięcznego synka, a zwłoki usiłowała następnie utopić w pobliskiej. Prośbie. W zbrodniczym tym czynie przeszkodzono jej w ostatniej chwili, a morderczynię własnego dziecka osadzono w więzieniu.

Syn soltysa z Podzamcza (pow. Kępno) znalazł na polu ojca balonik z przyczepioną doń kartką, z której wynikało, że balonik ten wypuścił aeroklub francuski w dniu 20 czerwca br.

Wieczorem wtargnął przez okno do parterowego mieszkania p. M. Rogowicza (Polna 6) jakiś złodziej, który począł plądrować mieszkanie. Kiedy właściciel wrócił do domu, zastał tam nieproszzonego gościa przy pracy — a na zapytanie, co tu porabia, odpowiedział z tupetem — szukam pieniędzy. Prosił przy tym, by go nie oddawać w ręce policji, gdyż był już kilkakrotnie karany za kradzież. Wykorzystując chwilową nieuwagę domowników, złodziej jednym susem dopadł okna w kuchni i przez podwórze zbiegł w niewiadomym kierunku.

OSIE. (t) Kilka razy poruszaliśmy w „Dzienniku Bydgoskim” sprawę zabudowy spalonych części wsi Osie. Pożar, jaki tu w ub. roku szalał, zniszczył kilkanaście zabudowań. By nadać tej części wsi odpowiedni wygląd, musiano poprzednio uzgodnić plany zabudowy przez kilka zainteresowanych instancji, a następnie odczekać prawomocności zarządzeń. Wreszcie, po roku, dobiegły te sprawy końca i obecnie wznosi się wzdłuż tej ulicy nowe budynki, które waleśnie podniosą wygląd tej części Osia. Będzie tu szereg budynków piętrowych. Nie będzie się natomiast stawało domków w bocznych zaułkach, jak to miało miejsce przed pożarem i co oczywiście pogarszało wówczas akcję ratowniczą.

NOWE, N. W. (t) Mieszkańcy Nowego narzekają na brak ryb na miejscowych targach. Nie świadczy to, jakoby tu ryb nie było. Jest przecież Wisła, jest Matawa, a ponadto nie brak licznych jezior i nie brak też ryb. Ale ryby z nowskich wód są wywożone przez handlarzy do większych miast a tu na targi przynosi się tylko resztki. Co gorsze: odbiorca ryb z tut. okolic jest niestety żyd. Żyje on sobie wygodnie i bez troski i dobrze zarabia na ciężkiej pracy rak tut. rybaków. Czy nie ma doprawdy Polaka, który umiałby takie interesy rybne prowadzić?

KORONOWO. (l) Zarząd Miejski przeprowadza roboty przy regulacji i przebrukowaniu alei klasztornych oraz odnawia szpital miejski. Prace brukarskie wykonuje przedsiębiorca brukarski p. Warchlewski, prace murarskie przedsiębior. bud. p. J. Pufelski.

Sekcja Kom. Pomocy Dzieciom i Młodzieży urządziła półkolonie letnie dla 50 najbardziej potrzebujących dzieci. Kierownictwo powierzono p. naucz. Gniotównie.

Stowarzyszenie Pań Miłos. św. Wincentego a Paulo urządziło w ub. niedzielę w Grabinie koncert, z którego dochód przeznaczony został na biednych tut. miasta.

Na stadionie miejskim odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy tut. Tow. Gimn. „Sokół” a drużyną W. K. S. Wynik 6:3 na korzyść drużyny W. K. S. Zysły dochód przeznaczono na oświatę żołnierza.

ŚWIECIE. (t) Konferencja męska św. Winc. a Paulo w Świeciu odbyła 24 bm. swe walne zebranie. Obrady zagał długoletni prezes p. Mączkowski, po czym sekretarz p. Tomasiak i skarbnik p. Galant zdali wyliczające sprawozdanie z działalności Konf. Spełnia ona należycie swą rolę, szczególnie w dziedzinie walki z zbrodnictwem i wścogostwem, uzyskując poparcie i uznanie ze strony miejscowego społeczeństwa. Obroty kasowe Konf. po stronie dochodów wynoszą 1.699,33 zł, w sekcji przeciwzbrodniczej 8.884,68 zł. Zebranie, udzielając absolutorium, omawiało następnie szczegóły, co do urządzenia jesiennej imprezy dobroczynnej. Wreszcie podnoszono konieczność wciągnięcia w szereg Konf. jako członków ludzi młodych.

LIDZBARK. (jl) Jadwiga Meykówna, lat 8, udała się wraz z swym ojcem do lasu na zbieranie jagód. W pewnej chwili odczuła lekkie ukłucie w nogę, z którego nie zdawała sobie sprawy. Dopiero, gdy noga zaczęła puchnąć, ojciec dziewczynki stwierdził, że było to ukąszenie żmii. Natychmiast nogę przewiązał i udał się do lekarza.

Zbożna akcja. Rokrocznie stowarzyszenia Pań Miłosierdzia podejmują się tej trudnej akcji, jaką jest przyodzianie biednych dzieci do I Komunii św. Poniżej podajemy sprawozdanie Stow. Pań Mił. Fara. Stow. Pań Mił. parafii Najśw. Serca Pana Jezusa oraz parafii Najśw. Marii Panny, wykazujące ilość przyodzianych dzieci oraz kosztą przyodziania. Parafia farna: całko-

TCZEW. (as) Kino Apollo: Klęska Białego Kobry. Kino Apollo: Jego wielka miłość.

Podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem tczewskim w ub. poniedziałek, piorun uderzył w zabudowania gospodarze rolnika Wygockiego w Rzężeniu (pow. Tczew). Pastwą płomieni padła wielka stodoła i szopy wraz z maszynami i narzędziami rolniczymi, wozami oraz zapasami zboża i koniczyzny. Szkody powstałe przez pożar są bardzo wielkie.

Przy ul. M. Piłsudskiego samochód ciężarowy prowadzony przez Edmunda Barlicza ze Starogardu najechał na rowerzystę Łaskowskiego z Tczewa, który doznał lekkich obrażeń cieleśnych.

WEJHEROWO. (ap) Społeczeństwo w Redzie godnie uczciło w tych dniach wielkopomną 529-tą rocznicę jednego z najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego pod Grunwaldem i Tannenbergiem. W obszernej sali p. Grabego, szczerze wypełnionej publicznością, wskazał prelegent dyr. Mach, że między Polską a Niemcami jest tradycja tysiącletniej walki, są stare nienaprawione krzywdy i nowe nieuregulowane rachunki. Rozprawa ta, obojętnie kiedy nastąpi, skończy się bezwzględnie nowym Grunwaldem i ostatecznym pogięciem wciąg zachłannego i żarliwego Krzyżaka. Żywiołowy entuzjazm był dowodem jedności i zrozumienia u zebranych, na których akademia wywarła wielkie wrażenie. Na zakończenie odśpiewano „Rotę”.

Kino Casino: „Marco Polo”.

CHELMNO. (lm) Przed sądem grodzkim stanął ostatnio Niemiec, rolnik Robert Kuntzle zam. w Małym Czystem, pow. Chełmno, oskarżony o rozsiewanie fałszywych wieści i obrazę Narodu Polskiego, za co skazany został na 7 miesięcy więzienia i 1000 zł grzywny.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Oriem”, Trzeciego Maja 37, tel. 1360.

Repertuar kin: Apollo: „Błękitna zaloga”. Gryf: „Cnotliwa Zuzanna”. Orzeł: „Zapomniana melodia”.

Kalendarz teatralny. Niedziela 30. 7. godz. 20: Chór Dana i mała orkiestra Polskiego Radia w wielkim wieczorze muzyki, humoru i piosenki.

Kolejowe Przesposobienie Wojskowe, ognisko Grudziądz urządził w niedzielę, 30 bm. uroczystość 10-lecia istnienia tujejszego ogniska, połączone z zawodami lekkoatletycznymi, piłki ręcznej, kajakowymi, strzeleckimi i kolarskimi. Wstęp na boisko miejskie bezpłatny.

Nowy syndyk upadłości. Sąd Okręgowy w Grudziądzu pod przewodnictwem p. wiceprezesa dr Zielińskiego zamianował nowego syndyka upadłości Pe-Pe-Ge w osobie p. inż. Czarlińskiego z „Unii”. Dotychczasowy syndyk, p. inż. Markowicz przedniel się do COP-u.

wicie przydziano 65 dzieci, częściowo 24. Parafia Najśw. Serca Pana Jezusa: całkowicie 26, częściowo 29. Parafia Najśw. Marii Panny: całkowicie 27, częściowo 13. Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: kosztą przyodziania Stow. Pań Mił. fara 1341,25 zł (zadłużenie z tego tytułu wynosi 315,22 zł. Parafia Najśw. Serca Pana Jezusa 395,60 zł (dług dotąd niespłacony wynosi 134,60 zł). Parafia Najśw. Marii Panny 641,28 zł. Łączny wydatek 3 stowarzyszeń wynosi zł 2.378,13.

Komenda grodzka P. W. podaje za interesującym do łaskawej wiadomości, że z dniem 31 lipca br. rozpoczyna się nowy kurs motorowy (teoretyczny praktyczny i jazda samochodowa) w Komendzie Grodzkiej P. W. ul. Solna 9-11.

Pasażer na gapę. Policja przytrzymała bezrobotnego szofera Henryka Ekierta (bez stałego miejsca zamieszkania) za jazdę koleją bez biletu.

Piorun uderzył w antenę radiową. W czasie przechodzącej ostatnio nad Grudziądem burzy, piorun uderzył w antenę radiową, wybudowaną na dachu nieruchomości przy ul. Kalinkowej 37. Uszkodzone zostało okno, licznik i zapaliły się firany.

Szybko napród postępuje odnawianie fary grudziądzkiej. Dotychczas odnowiono od wewnątrz mury świątyni, sklepienia wszystkich trzech naw oraz jeden z filarów, tak, że główna część kościoła została już kompletnie odrestaurowana. W swej nowej szacie wnętrza kościoła przedstawia się okazale, nabrały wyrazistości linie budowy gotyckiej, a strop jak gdyby podciągnięty został wwyż. Obecnie przystąpiono do odnowienia presbiterium, po czym, po zdjęciu starych, niestety mocno zniszczonych malowideł z filarów, odnowione będą ołtarze. W przyszłym roku dopiero po całkowitym ukończeniu prac restauracyjnych, prastara świątynia grudziądzka ukaże się w pełnym blasku swego dostojnego piękna.

Nowy prokurator. W miejsce przeniesionego do Włocławka wiceprokuratora S. O. Michała Chudzińskiego, przybywa do Grudziądza z Brodnicy p. podprokurator Redziński.

Za rabunek 100 złotych — „zafasował” 2 lata więzienia.

Grudziądz. W pierwszych dniach lipca dokonano w Grudziądzu zuchwałego napadu na spacerującego nad Wisłą kolejarza Marcelego Szroedera (Marszałka Focha 11), któremu zamaskowany opryszek zrabował 100 zł. w gotówce. Śledztwo w krótkim czasie doprowadziło do ujawnienia sprawcy napadu w osobie niej. Stanisława Zboralskiego (Ogrodowa 13), którego aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym. Sprawa odbyła się w tych dniach przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego dr. Pikora i przy udziale prokuratora dr. Jarosińskiego. Wobec niezbitych dowodów winy Zboralski skazany został na 2 lata bezwzględnej więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skazany rozplakał się rzewnie i zwierzył się eskortującemu policjantowi, że już więcej w swoim życiu kraść nie będzie.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 28 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się:
Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fang-
rata), tel. 14-60.

Nočný dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki —
telefon 18-44.

Świętojańska, naprzeciw komisariatu.

Bałtycka, ul. Śląska 42.

Magistra Grodzkiego, Morska 155.

Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: Szczepko i Tońko (Włóczęgi).

Gwiazda: „Kapitan Benoit”.

Lido: „Stenotypistka”.

Lily-Chylonia: Pan Twardowski (film
polski).

Morskie-Oko: „Trzech Muszkieterów”.

Miraż-Orłowo: „Biały murzyn”.

Polonia: „Przy kominku”.

Zorza - Grabówek: „Obrona Częstochowy”.

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorny — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych.

— **Ogórków gdyni.** Cztery większe fabryki konserw rybnych w Gdyni znajdują się w okresie przygotowawczym do produkcji konserw ogórkowych. Ogółem dla tych fabryk uprawia się w powiecie morskim około tysiąca morgów ogórków. Jedną z fabryk konserw prowadzi plantację we własnym zakresie. Dotychczas fabryki konserw finansują rolników z własnych funduszy, dostarczając im równocześnie nasion ogórków. W innych okręgach rolniczych Państwowy Bank Rolny posiada fundusze na finansowanie produkcji ogórków. Zapewne i w okręgu morskim poczynione będą starania, aby P. B. R. podjął akcję finansowania rolników. Produkcja konserw ogórków w Gdyni stanowić ma w obecnym sezonie około jedną trzecią produkcji całej Polski.

— **Krewka sąsiadka.** 24-letnia Helena Zajac z Orłowa doznała licznych obrażeń podczas „sąsiedzkiej” bitki i napaści krewkiej sąsiadki uzbrojonej w siekiere. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie pozostawiono ją opiece domowej.

— **Skradziono w Rozewiu zegarek i neseser** p. Jastrzębskiej z Warszawy, oraz szereg przedmiotów wraz z ubraniami adwokatowi Kosielskiemu również z Warszawy.

— **Czy pan minister Urych wie o tym?** W porcie rybackim w Gdyni ograniczono ostatnio wysyłki śledzi szkockich do kraju wobec braku wagonów-łodowni. Co roku, od sześciu lat, powtarza się w sezonie brak dostatecznej ilości łodówek. Pomimo usilnych starań sfer rybackich kolej nie dostarcza takiej ilości wagonów, która jest potrzebna dla prawidłowej obsługi ciągle wzrastającego obrotu.

Szczególnie trudna sytuacja może się wytworzyć, gdy przyjdą z połowów na Morzu Północnym pierwsze polskie statki ze śledziami w łodzi.

— **Bezcki śledziowie.** Istniejąca od paru lat w porcie rybackim wytwórnia beczek śledziowych rozpoczęła tegoroczny sezon w połowie ubiegłego miesiąca. Obecnie w wytwórni pracuje 35 osób, a w okresie pełnego sezonu tj. od 15 sierpnia będzie zatrudnionych do stu pracowników. Bezcki produkowane są dla potrzeb odbiorców w Gdyni i w Gdańsku, a pewne ilości idą również na eksport.

— **Program zawodów zreczności pracowników gastronomicznych.** 30 lipca: Godz. 10.00 — Zbiórka zawodników, wydanie numerów startowych i badanie lekarskie w Hotelu Turystycznym. W tym samym czasie — Odprawa kierowników drużyn i posiedzenie komisji sędziowskiej w Hotelu Turystycznym. Godz. 13.30 — Wymarsz zawodników na trasę przed trybunami, defilada przez ulice miasta. Godz. 14.00 — Powitanie Protoktorów, Komitetu Honorowego, przedstawicieli Władz i Urzędów oraz wręczenie zebranych kwot na FOK przez oddziały pomorskie, następnie wręczenie proporzycyka pomiatkowego Organizatorom II Ogólnopolskich Zawodów przez Organizatorów I Ogólnopolskich Zawodów Zręczn. Pracown. Gastron. — Oddział Bielsko. Godz. 14.30 — Start grupy I. Godz. 17.00 — Ogłoszenie wyników zawodów — rozdanie nagród — wspólny obiad w sali KPW przy ul. Jana z Kolna. Godz. 21.00 — Pożegnalny wieczorek taneczny w sali KPW.

— **Ogólny przeładunek towarów** w porcie gdynijskim za czas od 17 do 23 bm. wyniósł 227.658,8 ton z czego wyładowano 51.821,0 t., a załadowano 175.837,8 ton.

— **Na s. s. „Hebe”** — statku holenderskiego bela ze szmatami przyniośli pracujących przy wyładunku robotników Jana Bacha i Stefana Łagę (obu z Rumii). Bach umieszczony został w szpitalu, a Łaga po opatrunku udał się do domu.

Poświęcenie m. s. „Chrobrego”.

Powiększa się stan naszego posiadania na morzach świata.

Gdynia. W czwartek 27 bm. odbyła się w Gdyni uroczystość poświęcenia m. s. „Chrobrego”. O godz. 10 na pokładzie statku mszę św. odprawił J. E. ks. biskup morski dr. Stanisław Okoniewski, który wygłosił następnie podniosłe przemówienie, poświęcone pamięci pierwszego słowiańskiego króla Bolesława Chrobrego.

„Pod mądrym, roztropnym i sprężystym panowaniem Bolesława Chrobrego Polska wynurza się z mroków nieznanej szerzej bytowania na powierzchni dziejów na kształt tej bandery podnoszącej się z nizin pokładu ku promiennej wolności nieba. Młode, tworzące się dopiero państwo wyprowadza na świat. W pamięci i w księgach współczesnych Polska jako przedstawicielka Słowiańszczyzny staje na równo obok dawnej potężnej Romy, obok Galii i Germanii (Zakrzewski, Bolesław Chrobry Wielki, str. 122). Przy spotkaniu się z cesarzem na zjeździe w Gnieźnie zaćmił nasz Chrobry majestatem i bogactwem nawet samego cesarza Ottona III, zwanego „cudem świata” — mirabile mundi. Pomocą my był zasobny skarb, o który dbał zabiegliwie. Był hojny ale i gospodarny. Całe życie, z wyjątkiem lat dziecięcych, więc około sześćdziesięciu lat długich był nieustannie w drodze. Był na objazdach w kraju dla sądzenia i rządzenia, był na niezliczonych wyprawach wojennych, poświęcając się dla kraju i dla ludu, który my był drogi.

Czyż to wszystko Bracia, nie przypomina nam losu marynarza i zadania statku Chrobry? Ma on tulać się po wodach świata, by powiększyć Ojczyznę, by bogacić jej skarb, by uczynić Polskę państwem już nie tylko europejskim, lecz wszechświatowym! Poświęcać się dla kraju, dla dobra braci, oto honor marynarza na Chrobrym.

Gońce i poselstwa rozniosły ongi do krajów sąsiednich, do przyjaciół i wrogów zawiadomienie o koronacji pierwszego Pia-

sta i Polaka (Zakrzewski, str. 353). Niech roznieśli się radosna wieść i dziś na wszystkie wiatry, że rośnie Polska na morzu, że przybywa jej statek po statku.

P. minister Roman, który wraz z p. wiceministrem Sokolowskim przybył na tę uroczystość, po odebraniu aktu rejestracyjnego statku od sędziego Szymańskiego, oświadczył, że „z uczuciem szczerzej radości stwierdzam i czynię wiadomym wszem wobec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy, że wymieniony motorowy statek pasażersko-towarowy m/s „Chrobry” przeznaczony został, stosownie do polskiego planu morskiego, do służby regularnej na wielkim szlaku nawigacyjno-handlowym między naszymi portami Gdynią i Gdańskiem oraz między portami Bałtyku i portami Argentyny, Brazylii i Urugwaju, włączony został do składu polskiej floty handlowej i powiększył stan naszego posiadania na wolnych morzach świata i w międzynarodowej wymianie morskiej.

Życząc p. kierownikowi Linii Gdynia — Ameryka w osobach pp. prezesa Szuskiego i nac. dyr. Leszczyńskiego, aby nowy ten statek stał się ważnym wkładem w świętym rozwoju Linii.

Życząc p. kapitanowi m/s „Chrobrego”, jego oficerom i całej załodze szczęśliwej pracy, dającej pełnię zadowolenia.

Życząc tej najnowszej jednostce morskiej naszej narodowej floty handlowej, by pływając w imię Boże na wielkich wodach, dobrze się zasużyła Ojczyźnie i naszej banderze, która za chwilę będzie podniesiona”.

Po przemówieniach, podniesieniu bandery i poświęceniu statku odbyła się tradycyjna lampka wina i zwiedzanie statku. W godzinach zaś popołudniowych nastąpiło uroczyste podniesienie bandery na jachcie Morskiego Zw. Strzeleckiego, którym p. min. Roman szczególnie się zainteresował. Jacht nosi nazwę „Strzelec”.

„Praca sztabowa polityki morskiej”

Konferencja prasowa u min. Romana.

Po uroczystościach poświęcenia m/s „Chrobrego” w wielkim salonie naszego najmłodszego motorowca odbyła się konferencja prasowa, na którą p. min. Roman zaprosił dziennikarzy gdynijskich wygłaszając dłuższe przemówienie.

P. minister omówił obszernie tzw. pracę sztabową naszej polityki morskiej, zagadnienie racjonalnej planowości, do której przywiązuje szczególną

wagę i podkreślił z naciskiem, że „nasz plan morski nie jest planem od zielonego biurka! Szczególnie ciepłe słowa poświęcił p. minister Szkole Morskiej, którą nazwał centrum wyszkolenia morskiego, gdzie wzrasta przyszłe pokolenie fachowców.

Przemówienie p. ministra ze względu na jego wagę podamy in extenso w paru kolejnych numerach.

Król żelaza u króla tenorów.

Gdynia. Popularny „Król żelaza” mat Radwan, przybył złożyć hold mistrzowi Kiepurze i udał się do willi na Kamiennej Górze, gdzie zamieszkał znakomity artysta. Znajdowało się już tam sporo osób mimo wczesnej pory, m. in. kolega Kiepury, również „chlopak z Sosnowca” obecnie urzędnik, także poseł gdynijski Janicki i wielu innych. Radwan został natychmiast przyjęty i zastał mistrza jeszcze w piżamie, przed spiętrzoną stosem różnych albumów, błagalnie przysłanych po autografy. Kiepura serdecznie powitał marynarza, kilkakrotnie potrząsnąwszy jego zaciętą prawicą

i z zaciekawieniem przyglądał się jego żelaznym figlom. Mat Radwan oczywiście nie omieszkał skrócić mu misternie na pamiętkę czterech olbrzymich gwoździ. — Dawniej, dawniej! — zawołał rozbawiony Kiepura i próbował również giąć żelazo, jednak — nie dał rady.

Zaprosił matę Radwana do siebie na czwartek, aby otrzymać od niego polamaną podkówe, pogryzione w zębach gwoździe i przypatrzeć się innym wyczynom. Na pożegnanie król tenorów ofiarował królowi żelaza przepiękny album na autografy w safianowej pięknej oprawie i pierwszy się w nim podpisał.

Ulica Kirtiklisa w Gdyni!

Gdynia. Przeglądając spis ulic gdynijskich odkryliśmy m. in. istnienie ulicy Kirtiklisa. Znajduje się ona w dzielnicy Grabówek, to jest tam, gdzie zgrupowała się cała nędza, bezrobocie Gdyni i okropne baraki bezdomnych. Grabówek odznacza się w ogóle niezwyklejmi nazwami ulic mało harmonizującymi z rozpaczliwym położeniem tej dzielnicy. Mieszkańcy zapewne cieszyliby się z lepszych pomieszczeń (nie można tego przeważnie nazywać domami) niż z tych wspaniałych nazw jak np. Horiusza, Sambora (biedny książę pomorski w takiej biedzie!), Stoigniewa, Kołataja, Kordeckiego no i Kirtiklisa.

Bardzo sympatycznie nazywają się niektóre ulice w innych dzielnicach Gdyni jak np. Królewiecka, Malborska, Elbląska, Sztumska, Lęborska, Szczecińska, Racibor-

ska, Bytomska, Głogowska itd. Nieprzymiennie natomiast brzmią takie jak Śmietniko, Krzywa, Zapotoczna, Hodowlana, Pustki, a wrecz śmiesznie, Gruszkowa, Jabłkowa, Ananasowa, Berberysowa, Taśninowa, Poziomkowa, Porzeczkowa, Stomiana, Cyprysowa itp. „Cyprysowa” smętne jakieś budzi nastroje, na „Poziomkowej” z rozkoszą mieszkają by dzieci, zwłaszcza gdyby w sąsiedztwie były jeszcze ulice Śmietankowa, Cukrzana, Spodeczkowa i Łyzeczkowa. Są także Żółta, Biała, Czerwona i Błękitna. Nie ma natomiast W Pałki, W Groszki ani Kraciaste!

Zapewne wiele z tych ulic zmieni jednak swe nazwy. Czy „Kirtiklisa” pozostanie — niewiadomo. Mamy już przecież Wzgórek tej nazwy niedaleko pod Kartuzami

Pod Władysławowem stanie kaplica portowa.

Gdynia. (KAP) Pod protektoratem J. E. ks. biskupa Stanisława Okoniewskiego został zawiązany komitet budowy kaplicy portowej pod Władysławowem. Komitet, na którego czele stoi ks. Adalbert Pronobis ze Swarzewa, współpracuje z sekcją rybacką zarządu głównego

Ligi Morskiej i Kolonialnej w Warszawie. Projekt budowy kaplicy wchodzi obecnie w stadium realizacji. Nowa kaplica będzie początkiem przyszłego kościoła w Wielkiej Wsi-Władysławowie. W przyszłości ma również powstać i drugi kościół.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 28 lipca 1939 r.

Nočný dyżur pełnią apteki:

Radziecka — śródmieście

Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście

Pod Łabędziem — na Mokrem.

Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście

Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

«:»

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44

«:»

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

«:»

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mos’wa 17 tel. 14-48.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Wesoło żyjemy”

As: „Zeznanie szpiega”

Mars: „Brat diabła”

Świt: „Król cyganów”.

— „Tekla” Jerzego Kossovskiego. W najbliższą sobotę, dnia 29 bm. o godz. 20 Teatr Ziemi Pomorskiej wznawia piękną sztukę Jerzego Kossovskiego, ilustrującą nadzwyczaj realistycznie dzieje emigracji polskiej za granicą, p. t. „Tekla”. Rolę tytułową kreuje p. Elżbieta Dzewońska.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Piątek 28 bm. godz. 20.30 Ciecuch: „Dom wariatów”. Sobota 29 bm. godz. 20 Toruń: „Tekla”. Niedziela 30 bm. Toruń: godz. 16 „Subretka”, godz. 20 „Dom wariatów”.

— **Z odczytu kpt. dypl. Polesińskiego na temat „Żołnierz polski a żołnierz niemiecki”.** Z prawdziwym zadowoleniem notujemy fakt, iż na odczycie poniedziałkowym p. kpt. dypl. Władysława Polesińskiego w wielkiej sali Dworu Artusa był wprost niesamowity ścisł i łok. A wiemy przecież iż nadto dobrze, jak ludziska niechętnie biorą udział w jakichkolwiek odczytach, które w wielu wypadkach z powodu nikłej frekwencji słuchaczy trzeba w ostatniej chwili odwołać. Z poniedziałkowym odczytem również źle się zapowiadało, pozornie źle, bowiem już o godz. 19 padał ulewny deszcz, który prawie bez przerwy trwał do godz. 20,25. O tym czasie zśliśmy na odczyt w tym przeświadczeniu, że organizatorzy przesunęli już termin właśnie z powodu burzy, która uniemożliwiła przybycie słuchaczom na odczyt. To też trzeba było szeroko rozewrzeć oczy, gdy stwierdziliśmy, że sala jest kompletnie wypełniona, na korytarzach zaś tłoczą się jeszcze ci, którzy się spóźnili. Balkony również wypełnione po brzegi. Przyszli żołnierze, podoficerowie, oficerowie, młodzi i starzy. Rzecz zrozumiała, że kpt. Polesiński musiał w tych warunkach odczyt swój wygłosić z półgodzinnym opóźnieniem. Treść odczytu przytaczaliśmy już szeroko na naszych łamach. Warto by było odczyt ten powtórzyć dla drugiej serii słuchaczy, tj. tych, co z powodu burzy nie mogli przybyć do Dworu Artusa, i tych, co byli, lecz na salę dostać się nie mogli. Ustawiony na balkonie megafon dla słuchaczy, znajdujących się na Ryнку, nie spełnił swego zadania, bowiem stale przejeżdżające tramwaje i pojazdy mechaniczne przeszkadzały w słuchaniu i to — jak to bywa — zawsze w najciekawszych fragmentach odczytu.

— **Teatr Żołnierski w Toruniu**, który już zyskał sobie licznych zwolenników i sympatię nie tylko braci żołnierskiej ale i „cywilów”, w okresie letnim wyjeżdża w teren, by nieść żywe słowo do różnych zakątków ziemi pomorskiej; gdzie tylko znajdują się oddziały wojskowe. Zespół teatru Żołnierskiego witalny jest wszędzie serdecznie nie tylko przez żołnierzy, ale i ludność cywilną. W ub. niedzielę, Teatr Żołnierski gościł w Koronowie pod Bydgoszczą, wystawiając komedie Stefańskiego pod tyt. „Kuracja wojskowa”. Komedie ta została przyjęta przez licznie zebraną publiczność bardzo przychylnie. Gra zespołu podobała się bardzo, czego do wodom były liczne oklaski przy otwartej kurtynie.

— **Turniej dla „dzikich” drużyn.** Podajemy wyniki pierwszej kolejki rozgrywek piłkarskich „dzikich” drużyn m. Torunia. KS Sobieszczanka — AKS (dawn. Kaule) 4:1 (1:1), KS Gwiazda — KS Bylskawica 4:2 (2:2), KS Warszawianka — KS Jacobia 3:0 (walk.), Tow. Wesołych Sportowców — KS Legia 5:2 (2:1), Union — KS Mostowa 12:0 (5:0), KS Polonia — KS Wisła 1:0 (0:0), KS Lotni — Amat. KS. (Toruń-Przemieście 3:1 (3:1).

— **Ostre strzelanie Braci Kurkowych.** Staraniem zarządu Kurkowego Bractwa Strzelckiego, odbędzie się w dniu 20 sierpnia br. ostre strzelanie dla braci z broni wojskowej na strzelanie im. Chrobrego na Bydgoskim Przedmieściu.

— **Kupcy sekcji kolonialno-spożywczej obradują.** W sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie sekcji kolonialno-spożywczej przy Korporacji Kupców Chrześcijańskich oraz kupców nie zrzeszonych tej branży. Zebraniu przewodniczył prezes sekcji p. Krausewicz. Po załatwieniu wstępnych formalności, bardzo obszerną dyskusję wywołała sprawa ceny cukru. Zebrani uchwalili, aby zarząd kupców rozesał ankietę, w której podaliby oni swoją opinie. Ciekawy referat o celach i zadaniach sekcji wygłosił sekretarz Grzebski. Po komunikatach i wolnych wnioskach przewodniczący zebranie zakończył.

— **Kradzież portfela.** Piotr Sawicki zatrudniony przy budowie autostrady w Otłoczynie zgłosił o kradzieży portfela z zawartością 100 zł i dokumentami osobistymi. W związku z tą kradzieżą przytrzymano 1 osobę. Dochodzenia dalsze w toku.

KINO KRISTAL

Pocz. o godz. 5, 7 i 9¹⁰
w niedzielę 3, 5, 7 i 9¹⁰

Dziś w piątek sensacyjna PREMIERA!
Rewelacyjny film szpiegowski o fascynującej akcji rozgrywający się na terenie słynnej linii fortyfikacji podziemnej od granicy belgijskiej po Alpy Szwajcarskie ilustr. zmagania francuskiego 2-go Oddziału z bezwzględnością szpiegów, film który zdumiewa wspaniałą techniką i wprawia w szczerzy podziw realiz. zdjęć

Linia Maginota

W rolach głównych:
Vera Korene Victor Francen

Cud techniki! Gigantyczna bariera między dwoma krajami! Monumentalna forteca podziemna ze stali i betonu! Zdumienie! Napiecie! Zachwyty!

Małnow. Tygodnik Pała

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 lipca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Wiktora.
Jutro: Marty.
Wschód słońca o godzinie 4.12.
Zachód słońca o godzinie 19.59.

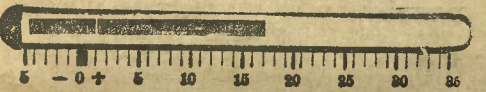
Stan pogody.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym.

Wczoraj utrzymywało się w Polsce zachmurzenie przeważnie duże, miejscami, zwłaszcza na południu kraju, padał deszcz, a na Wileńszczyźnie wystąpiły burze. Wiał dość silny, porywisty wiatr z północnego zachodu, a temperatura wynosiła około 17 stopni. Dziś rano w Bydgoszczy nasze nastąpiło wypogodzenie się. Przewidywany przebieg pogody: W północnej połowie kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, temperatura około 25 stopni. Na południu zachmurzenie jeszcze duże i zanikające deszcze. Temperatura około 20 stopni. Pod wieczór rozpogodzenia. Umiarkowane, stopniowo słabnące wiatry z północnego zachodu.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 24-30. lipca:

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11-16, w niedziele i święta od godz. 11-14.

Muzeum Miejskie - Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11-14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wysockiego i rzeźby Konstantego Laszczy.

Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9-19, w soboty od 9-18.

Redakcja udziela porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17-18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Wznowienie przedstawień w Teatrze Miejskim.

We wtorek, 1 sierpnia br. o godz. 20 daną będzie świetna krotchwila K. Laufsa pt. „DOM WARIATÓW”, w której doskonale zgrany zespół z p. Tatrzańskim na czele prześciga się w humorze, werwie i wesołości.

W środę, 2 sierpnia, na afiszu arcywesoła komedia H. Adlera „DO WSZYSTKIEGO” z udziałem pp. Koronkiewiczówny, Morozowiczowej, Wańskiej, Malatyńskiego, Rosłana i Szafrąńskiego.

W czwartek, 3 sierpnia, wesoła amerykańska komedia Harta „CIESZY SIĘ ŻYCIEM”, na której publiczność bawi się doskonale, oklaskując z zapałem wszystkich wyborczych wykonawców.

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia codziennie w kasie teatru po cenach o 30% niższych.

Kursy handlowe Kapturkiewicza przyjmują zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1939/40. Podstawą przyjęcia na kurs jest ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat kursów Bydgoszcz. Konarskiego 9, tel. 3630. (n6510)

Z okazji imienin p. dyrektora Poczty i Telegrafów Kozubka, wptacili pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowego Bydgoszcz I w instytucji naszej na rachunek Funduszu Obrony Narodowej kwotę 57 zł.

WITAMY!

W dniach od 28 do 30 lipca odbywają się w Bydgoszczy ogólnopolskie zawody konne o mistrzostwo wojska. Na zawody te zjechali do Bydgoszczy najlepsi jeźdźcy polscy, aby w gonitwach, w próbach ujeżdżania konia, konkursach zręczności walczyć między sobą o palmę pierwszeństwa, w szlachetnym, rycerskim współzawodnictwie dążyć do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza wojska polskiego.

W tradycji, we wspomnieniach z minionej naszej przeszłości, pojęcie wzmagało o wolność i potęgę ojczyzny wiąże się niepodzielnie z wizją rycerza polskiego i konia. W zamierzonych wiekach, gdy powstała pieśń rycerska „Boga-Rodzica”, już koń był niezbędnym a wiernym towarzyszem doli i niedoli wojackiej. W spotkaniach konnych na turniejach, w oczach swego króla, czy na największych dworach zagranicznych, odnosiło polskie rycerstwo liczne zwycięstwa i okrywało nieśmiertelną sławą imię polskie. Ciężka hussaria i kawaleria spod lekkich znaków umiała łamać kilkakrotnie mocniejsze zastępy wrogów, zapisując się złotymi zgłoskami w dziejach wojennych świata. Jako błyskawica, zelektryzowała

świat Napoleoński wieść o bohaterskiej szarży ułanów naszych w wąwozie Samosierra.

A i za czasów ostatniej wojny mieliśmy piękne dowody, że konnica polska, obok współczesnej „królowej broni” — piechoty i obok oddziałów o najnowocześniejszym uzbrojeniu, zdolna jest i dziś do szczytnego bohaterstwa i poświęcenia dla sprawy narodu i państwa.

To też w wyobraźni Polaków żołnierz nasz na koniu nie przestał być symbolem rycerstwa i ofiarnego patriotyzmu.

Naturalną więc rzeczą, jeśli sercem gorącym, po staropolsku otwartym, powitać miasto konnych rycerzy, uczestników zawodów konnych o mistrzostwo wojska. Jeśli z entuzjazmem wszyscy podążymy na stadion, przyglądać się będziemy turniejowi i spać kwiaty z zachwytem pod nogi zwycięzcom, szczerze będziemy wdzięczni organizatorom zawodów, że na ich teren wybrali Bydgoszcz.

W imieniu obywatelstwa bydgoskiego

(-) Leon Barciszewski
prezydent miasta.

W 20-tą rocznicę bydgoskiego pułku ułanów.

Wspaniałe uroczystości zacieśniły węzły łączności armii z społeczeństwem

Jak już krótko donosiliśmy, tak bardzo umiłowany przez społeczeństwo bydgoskie i związany z Bydgoszczą pułk ułanów im. generała Orlicz-Dreszera w tym roku szczególnie uroczystości obchodził swe doroczne święto pułkowe. Minęło bowiem właśnie 20 lat od czasu powstania pułku i w tym czasie nasi kochani „biali ułani” już niejednokrotnie w licznych bojach, szczególnie podczas inwazji bolszewickiej, wykazywali swą waleczność i pięknie odnosili zwycięstwa, niestety okupione ofiarami. Wspaniała jest również postawa i dużo tych dzielnych żołnierzy w tych przełomowych czasach, jakie obecnie przeżywamy i z dumą spoglądaliśmy na te świetnie prezentujące się szwadrony podczas minionego święta pułkowego.

Prze dwa dni trwały te piękne uroczystości. W pierwszym dniu odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, w którym brał udział korpus oficerski i żołnierze. Po Mszy św. oddano hołd pamięci Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Delegacja pułku złożyła na grobie Nieznanego Powstańca piękny wieniec z szarfami o barwach narodowych. W godzinach popołudniowych odbyły się na dziedzińcu koszar ciekawe zawody sportowe, a wieczorem przy świetle pochodni do apelu stanął cały pułk, oddając hołd poległym bohaterom! Przemówił nasamprzód dowódca pułku, a następnie odczytano nazwiska poległych żołnierzy.

Punkt kulminacyjny osiągnęły uroczystości w ub. środę i mimo rzesistego deszczu odbyły się zgodnie z przewidzianym programem.

Na błoniach z koszarami ustawiły się

wszystkie oddziały żołnierzy w kompletnym rynsztunku bojowym. Liczne były również delegacje innych formacji bydgoskich. Ponadto w głównych uroczystościach wzięli udział pp. generał Dreszer z Wilna, generał Grzmot-Skotnicki, pułk. Arnoldt-Russocki, pułk. Heldut-Tarnasiewicz wraz z całym korpusem oficerskim oraz reprezentantami władz w osobach p. starosty bydgoskiego i wiceprezydenta miasta p. dr. Nawrockiego. Wszyscy wystąpili Mszy św. polowej odprawionej przez ks. kanonika Szackiego.

Po Mszy św. na szosie szubińskiej w pobliżu lotniska odbyła się defilada pułku, którą odebrali generał Dreszer i generał Grzmot-Skotnicki w otoczeniu przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Mimo niepogody zebrało się także dużo publiczności, która gorąco oklaskiwała doskonale prezentujących się żołnierzy.

Bardzo podniosłym momentem było wręczenie pułkowi na ręce dowódcy pułku przez p. gen. Dreszera w imieniu rodziny pamiątek po sp. generale Orlicz-Dreszerze. Poza tym dowódca udekorował odznaką pułkową szereg oficerów m. in. również gen. Dreszera i ks. kanonika ppłk. Szackiego. Po tym uroczystym akcie odbył się wspólny obiad żołnierski w ujeżdżalni pułku. Podczas obiadu przemawiali gen. Grzmot-Skotnicki, sen. Ślaski, były dowódca pierwszego szwadronu białych ułanów i dowódca pułku p. płk. Russocki, dziękując w gorących słowach za udział w uroczystościach. Zawody sportowe na placu za koszarami były zakończeniem uroczystości. Piękne uroczystości na długo pozostaną w pamięci uczestników.

O dalsze podniesienie kultury ogrodniczej w Bydgoszczy

Z życia Pomorskiego Tow. Ogrodniczego w Bydgoszczy.

Do tych organizacji, które spokojnie, a wydatnie dla dobra miasta i jego obywateli pracują, należy zaliczyć Pom. Tow. Ogrodnicze, pozostające ostatnio pod zarządem prezesa p. Bosiackiego Leona i sekr. p. Stanisława Kalki. Po zjednoczeniu się wszystkich postępowych ogrodników w jedną organizację, co nastąpiło w styczniu tego roku, praca organizacyjna daje lepsze rezultaty. Prawie wszyscy właściciele i dzierżawcy gospodarstw ogrodniczych, którzy należą do Pom. Tow. Ogrodniczego, a kształca uczniów, dali swoje zakłady lustrować i rejestrować przez specjalną komisję, orzekającą o zdolności i możności kształcenia uczniów. Praktyczne dokształcanie uczniów ogrodniczych i przez to stałe podnoszenie zdolności produkcyjnej w zawodzie ogrodniczym, jest jednym z głównych zadań organizacji.

Samopomoc lekarska w wypadku choroby i inwalidztwa należy także do zadań Pom. Tow. Ogrodniczego, które w ten sposób zmniejsza ciężar materialny i odpowiedzialność ogrodnika-pracodawcy do minimum.

Na ostatnim zebraniu plenarnym, na wniosek p. Kalki, postanowiono zorganizować sekcję kulturalno-gospodarczą, której zadaniem będzie szerzyć wiedzę ogólną i zawodową wśród zrzeszonych ogrodników i uczniów przez referaty, pogadanki, odczyty, wycieczki i pokazy. Do komitetu organizacyjnego należą: pp. dyr. inż. Güntzel, Lendzion Fr., Manikowski Edm., Pokorski W., Szafrąński Edward, Scheel Wojciech i Kalka Stan. Na odbytym zebraniu tego komitetu, po ożywionej dyskusji, przyjęto następujący program pracy: należyte zorganizowanie na terenie m. Bydgoszczy higieny sadów i przeprowadzanie walki ze szkodnikami w ogrodzie i sadzie; urządzenie jesiennego pokazu kwiatów i warzyw oraz owoców, zwolanie w porze zimowej ogólnego zebrania obywateli zainteresowanych kwestią zwalczania szkodników i pielęgnowania sadów i urządzenie kursu dla uczniów.

Ostatniej niedzieli pod kierownictwem p. dyr. inż. Güntzla odbyła się wycieczka naukowa, w której uczestniczyła spora liczba ogrodników. Zwiedzono przeliczny park p. prezydenta miasta, wysoko pod względem fachowym postawione zakłady ogrodnicze firmy R. Mueller i Syn, gdzie specjalnie wielką uwagę poświęcono nowoczesnej metodzie pędzenia róż, a przy tym podziwiano hodowlę cyklamenów, hortenzji i primul. Następnie zwiedzono ogród botaniczny, który stanowi poważną pomoc naukową dla młodego pokolenia, które ma tutaj możliwość poznać wielką ilość roślin nie tylko z nazwy. Z kolei podziwiano

wzorowo prowadzone przez p. Steinmetza J. szkółki drzew i krzewów oraz bylin i róż na Bielawach. Jak wynika ze słów p. dyr. inż. Güntzla, obok miejskich szkółek, z pełnym powodzeniem prowadzone mogłyby być w Bydgoszczy prywatne szkółki drzew i krzewów. Dziwnym każdemu wydawać się musi, że Bydgoszcz nie posiada poważnej prywatnej szkółki drzew i krzewów i masę tego materiału co rok sprowadza się z najdalszych województw. Dłuższą chwilę zatrzymano się też w ogrodnictwie i na plantach miejskiego szpitala.

„Płuca Polski to Gdańsk”.

Dalsze zgłoszenia do L. O. G-u.

P. Władysław Papierowski, (Bydgoszcz, Lokietka 31, m. 16 pisze:

Uprzejmie proszę o zapisanie mnie do „Legionu Oswobodzenia Gdańska”, tworzącego się w naszym grodzie. Jak piorun z nieba uderzyła we mnie wiadomość o przeleanej krwi na osobie naszego polskiego strażnika, który padł z ręki odwiecznego naszego wroga. I chciałbym z całym zapałem pomóc śmierć naszego żołnierza granicznego, i w każdej chwili jestem gotów oddać życie dla ukochanej ojczyzny. Jestem jednym z pierwszych ochotników zaolziańskich. Liczę lat 19 i gotów jestem do walki z plagą germańską, z pijawkami hitlerowskimi, hulającymi w odwiecznie Polskim Gdańsku. Hasłem każdego Polaka niech będzie: „Płuca Polski — to Gdańsk i Gdynia”.

Poza tym zgłoszenia nadesłali:
Patriusz Kowalski, Wilno, Brzeg Antokolski 8a, m. 4.
Mieczysław Kapeliński, maj. Siedlinowo, pow. Mogiła.
Bogdan Śmigieński, Świętojańska 17/1.

Z życia półkolonii Rodziny Kolejowej. Zakończenie turnusu dla dziewcząt w Ostromecku.

Pierwszy turnus półkolonii Rodziny Kolejowej dla dziewcząt w Ostromecku skończył się w dniu 22 bm.

Z górą 300 dziewcząt codziennie przez trzy tygodnie cieszyło się słońcem, oddychało powietrzem leśnym, korzystało z doskonałego odżywiania, przybierało na wadze i zyskiwało na wyglądzie.

Neoecenione dobrodziejstwa półkolonii, organizowane przez Rodzinę Kolejową, były aż nadto widoczne. Świeże powietrze bowiem, ruch, zabawy, gry sportowe, wycieczki leśne — zrobiły swoje.

Tę młodzieżką armię dziewcząt otaczał wielka dbałością p. inż. K. Stabrowski, oraz gospodarz półkolonii, p. St. Ceglarski. Stroną wychowawczą zajmowali się z nieograniczonym poświęceniem siostry Jadwiga i Bronisława.

Półkolonie zakończono zabawą leśną i popisami dziewcząt, na których obecni byli ks. proboszcz z Ostromecka, nacz. warsztatów głównych p. inż. Rupiński z małżonką, p. kier. Kumorowicz i wiele innych osób, którym dobro dzieci leży na sercu. Koło II zastępował p. Biernacki.

Rodzice, których dzieci spędziły w tak niezwykle korzystnych warunkach i pod troskliwą opieką trzy tygodnie letnie, wyrażają z łamów „Dziennika Bydgoskiego” organizatorom półkolonii swoje serdeczne podziękowanie.

Ostrożnie przed durem brzuszny (tyfusem).

Nastąpiła faza nasilenia duru brzusznego. Należy zatem jak najpilniej przestrzegać przepisów higieny, a mianowicie: umiarkowanego spożywania dojrziałych owoców i jarzyn, które należy przed jedzeniem przynajmniej dobrze opłukać a w wypadkach wątpliwych jeść owoc ugotowany. Nie zapominać należy o dokładnym myciu rąk przed jedzeniem, jak i o tępieniu much, najgroźniejszych roznosicieli chorób epidemicznych.

W wypadkach zachorowania konieczne jest zgłoszenie wypadku tego u lekarza miejskiego, ul. Jagiellońska nr 18 oraz ściśle zastosowanie się do przepisów sanitarnych, jak odosobnienie chorego, odkażenie wydzielin chorego i miejsc ustępowych. Wiadomo bowiem, że dur brzuszny (tyfus) przenosi się przez kontakt z osobami cierpiącymi na wyżej wspomnianą chorobę, dalej owady i muchy, które siadają na artykułach spożywczych, jak: mleko, owoce, wędliny, ser itp. mogą przynieść zarazki, gdzie dur brzuszny panuje.

Przeto mycie rąk przed jedzeniem, tępienie much, czystość artykułów spożywczych, zgłoszenie choroby, odosobnienie chorego, odkażenie wydzielin, oto najważniejsze środki do walki z durrem brzuszny (tyfusem).

Za Prezydenta Miasta:

Dr Nowakowski, lekarz miejski

Własnymi siłami
Polska buduje fabryki, szkoły, statki, drogi i kanały wodne

Własnymi siłami
Polska buduje fabryki, szkoły, statki, drogi i kanały wodne
Plan inwestycyjny wykonany jest w 100 procentach.

Zaniepokojona pogłoskami, że kościół protestancki przy Placu Wolności ma ewtl. dostać się w ręce protestantów Polaków, zwracam się do Dziennika Bydgoskiego o pomoc. Przecież polskość utrzymali tu tylko Polacy katolicy. To byłoby okropne, gdybyśmy tego kościoła nie dostali; — już od wielu lat marzymy o tym, żeby ten kościół dostało nasze wojsko.

Usłyszałam w tych dniach z ust wyższego urzędnika z Warszawy, urzędującego obecnie w Bydgoszczy, że na ten kościół reflektują protestanci polscy.

Z głębokim wys. szacunkiem
Nowakowska L.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w swym poczytnym piśmie w dziale „Głosy Czytelników” następującego spostrzeżenia:

W kinie „Lido” w Bydgoszczy wyświetlany jest film szpiegowski „Zeznanie szpiega”. Jest to film amerykański, demaskujący kreację robotę hitlerowską za granicą. Aczkolwiek film jest znacznie okrojony przez cenzurę, to jednak na „szarym człowieku” wywiera większy wpływ, niż kilkadziesiąt broszur antyhitlerowskich. Dowodem patriotycznych uczuć są odruchowe demonstracje widzów. Nie każdy jednak może opłacić wstęp na film, który spełniając misję propagandową, winien być wyświetlany w całej Polsce bezpłatnie.

Podobny film produkcji polskiej osnuty na tle Pomorza i Gdańska a uwyppuklający metody fałszowania historii, wyświetlany w każdym mieście i wiosce darmo, wzmocniłby świadomość, że jesteśmy silni, zwarci i gotowi! Na taki cel nie wolno żałować pieniędzy. Koszta realizacji dałyby obfity plon. A pamiętajmy, że obraz silnie przemówi, niż najbardziej wyszukane frazesy.

Z wyrazami szacunku

Franciszek Marmurowicz, inwalida
Bydgoszcz, Gdańska 26.

16-acy z Płocka piszą.

Płock, 25. VII. 39 r.

Serdeczne pozdrowienia kochanemu „Dziennikowi” zasyłają z obozu wędrownego łodzią żaglową po Wiśle, 16-tacy im. gen. Mariusza Zaruskiego. Wracamy z Płocka. Apetyty i humor dopisują. Wiatr nie zawsze. Pozdrowienia dla rodzin.

16-tacy.

Lucyna Szczepańska

w zespole teatru bydgoskiego.

Jak donoszą z Warszawy, dyr. Aleksander Rodziewicz ukończył pertraktację z zespołem artystycznym na nowy sezon.

Udało mu się pozyskać na występy gościnnie w trzech operetkach Lucynę Szczepańską, która będzie swoją pracę dzielić pomiędzy Operę Warszawską a teatr w Bydgoszczy.

Poza tym z Opery Warszawskiej zaangażowała Feliksa Szczepańskiego i utalentowaną młodą aktorkę Wandę Orzechowską.

Z Poznania przechodzą do Bydgoszczy — Bolesław Mierzejewski, Hanna Chodakowska, Elżbieta Włoczkowska. Z Łodzi Mieczysław Zoner i Karol Leszczyński.

W składzie zespołu pozostają również artyści znani już publiczności bydgoskiej: Mary Gabrieli, Teofila Koronkiewiczówna, Hanka Wańska, Bolesław Roslan, Kazimierz Dembowski i Marian Domostawski.

Sezon rozpocznie „Przeprowadzka” K. H. Rostworowskiego. W repertuarze przewidziane jest wystawienie: „Irydiona”, „Wesela Figara”, „Obrońcy Ksantypy”, „Madame Sans-Gene”.

Sezon operetkowy rozpocznie najnowszą polską operetką „Panna wodna” z muzyką utalentowanego kompozytora Jerzego Lawiny-Swiętochowskiego.

Bydgoszcz — na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP.

Jako dowód zrozumienia potrzeby spójnego gotowości Narodu, świadczy długi łańcuch ofiarodawców wszelkiego rodzaju nieużytków, jak: papier, żelazo, szkło, szmaty, puszki blaszane, różne papiery handlowe itp., z których dla braku miejsca wymieniamy tylko najważniejszych: Brandt i Ska, Warszawa, Zielna 12 — żelazo, Bartel — żelazo i papier, Fabryka Inż. Ciszewski — papier, Fabryka Skór Buchholz — żelazo, Spies — papier, Scheibler i Grohman — żelazo, Koło LOPP rejon 5/II Swederowo — 1200 kg żelaza, 300 kg szkła, 150 kg szmat.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 28. 7. 39:

dolary amerykańskie	5,30 1/2
dolary kanadyjskie	5,29
funtów szterlingów	24,84
franki szwajcarskie	119,60
franki francuskie	14,05
belgi belgijskie	90,70
liry włoskie	18,—
florenty holenderskie	284,20
marki niemieckie	76,50
guldeny gdańskie	99,75

Warszawa, 28. 7. (kor. wł.). Na konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Rakowski udzielił dziennikarzom obszernych informacji na temat tegorocznych prac inwestycyjnych.

Dyr Rakowski stwierdził, iż mimo pewnych trudności na rynku finansowym mamy do czynienia z dalszym wzrostem ogólnej kwoty wydatków na inwestycje i z przyspieszeniem tempa wykonywania poszczególnych robót.

Fundusz Pracy ze swej strony preliminował początkowo 85 miln. zł, ale już w

toku dotychczasowego wykonywania prac zwiększył sumę do 100 miln. zł, a więc do poziomu wydatków z ub. roku. Znaczny wzrost zatrudnienia w robotach publicznych jest w dużym stopniu spowodowany właśnie akcją Funduszu Pracy.

Wydatki inwestycyjne z budżetu państwowego oraz z budżetów wielkich przedsiębiorstw państwowych wykazują dość znaczny wzrost. Należy podkreślić, że cały ten wzrost działalności inwestycyjnej Państwa odbywa się własnym wysiłkiem finansowym kraju, gdyż kredyty zagraniczne stanowią zaledwie kilka proc. w ogólnych wydatkach inwestycyjnych.

bardzo wysokiego napięcia Mościce—Rzeszów i Starachowice—Warszawa. Obie te linie pozwolą na wykończenie wielkiej magistrali elektryfikacyjnej z Rożnowa do Warszawy.

Szybkie uprzemysłowienie COPu i rozwój miast na tym terenie wysunęły konieczność przyspieszenia rozbudowy okręgowej sieci rozdzielczej. Zakłady elektryfikacyjne w Tarnowie zelektryfikowały już szereg miast, jak: Zabno, Dąbrowa, Mielec, Pilzno i in.

Rozbudowa Gdyni.

O inwestycjach komunikacyjnych już pisaliśmy przy okazji wywiadu prasowego min. Ulrycha zaznaczając, że kolej zatrudnia obecnie 40 tys. robotników.

W dziale inwestycji morskich wspomnieć należy o budowie w Gdyni kanału przemysłowego. Wykonywana jest nast. rozbudowa dróg torów kolejowych, budowa nowych 5 dźwigów, rozbudowa magazynów portowych, nadbudowa chłodni śledziowej i in. Od r. 1937 w ramach planu żeglugowego ministerstwo przemysłu i handlu zakupiło względnie zamówiło 22 statki o nośności 70 tys. ton, z czego już dziś w kampanii czynnych jest 13 statków, zaś w budowie pozostaje dziewięć i jeszcze w roku bież. ma być wykończone i oddane do użytku 5 statków. Poza tym w stoczni gdynskiej przystąpiono do budowy pierwszego pełnomorskiego statku handlowego.

Na ziemiach zachodnich.

Na Zachodzie kraju, to jest w woj. poznańskim i pomorskim, mamy do czynienia z następującymi rodzajami prac inwestycyjnych:

a) z robotami Funduszu Pracy w miastach i na wsi;

b) robotami drogowymi, które w woj. pomorskim charakteryzują się scaleniem szlaku północno-południowego, z ominięciem Gdańska, na Toruń. Ponadto w woj. poznańskim poza regulacją węzła poznańskiego następuje wzniesienie odcinków między starymi granicami.

c) Trzecią grupę stanowią prace związane z włączeniem obszaru ziemi poznańskiej, kaliskiej i kujaw w system wodny Kalisz — Poznań, Kalisz — Inowrocław przez jezioro Gopło i Bydgoszcz, do związania z Wisłą przez kanał nadnotecki.

d) Z funduszy Ministerstwa Rolnictwa w obu woj. zachodnich realizowane są urządzenia do usprawnienia obrotu artykułami rolnymi (śpichrze oraz zakład prze-robu lnu).

Jak widzimy, plan inwestycyjny wykonany jest w stu procentach, sumy preliminowane przekraczają wydatki z roku ubiegłego i te sumy, które były preliminowane na rok bieżący. Wszystko to zawdzięczamy własnym wysiłkom. Nikt nam nie pomoże w dostatecznej mierze, sami liczymy tylko na własne siły.

Centralny Okręg przemysł.

Na terenie C. O. P. wre w dalszym ciągu akcja wznoszenia zakładów przemysłowych i handlowych. Buduje się tam obecnie 45 większych i średnich zakładów oraz 60 małych, nie wliczając w to wielkich zakładów przemysłu wojennego ze Stalową Wolą na czele.

W roku bież. ruch inwestycyjny w COP objął również województwo lubelskie, gdzie przystąpiono do budowy kilku większych fabryk.

Jeśli chodzi o zatrudnienie, to 30 czerwca pracowali na robotach publicznych 280 tys. robotników w porównaniu z 253 tys. w końcu czerwca roku ub. Większe zakłady, zatrudniające ponad 20 robotników, wykazują w maju rb. 867 tys. pracujących robotników w porównaniu z 806 tys. w maju r. ub.

Buduje się również Szkoły.

Budownictwo państwową ma w swojej pozycji przede wszystkim inwestycje szkolne, obejmujące 24 miejscowości. Mowa tu o nowych gimnazjach, szkołach i liceach. Buduje się jeszcze szkoły im. Marszałka Piłsudskiego w Kielecczyźnie i na Polesiu oraz kilkadziesiąt szkół buduje samorząd.

Samobójstwo handlarza bydgoskiego.

Przed trzema tygodniami wyjechał z Bydgoszczy 36-letni handlarz Marian Cieślak z Bydgoszczy, zam. przy ul. ks. Skorupki 61 i już nie powrócił. Zaniepokojona matka zawiadomiła o zniknięciu syna policję. Dopiero wczoraj znaleziono w lesie pod Osiem wiszące na drzewie zwłoki Cieślaka, które znajdowały się już w częściowym rozkładzie. Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku młodego człowieka, nie wiadomo. Cieślak wyjechał samochodem ciężarowym, trudniąc się po wsiach skupem łomu żelaznego. Samochodu ciężarowego dotychczas nie znaleziono.

Własnymi siłami

Polska buduje fabryki, szkoły, statki, drogi i kanały wodne

Plan inwestycyjny wykonany jest w 100 procentach.

Elektryfikacja Polski.

Realizowany jest przede wszystkim bardzo intensywnie program elektryfikacyjny, zarówno w zakresie budowy nowych siłowni, jak i linii przesyłowych i stacji transformatorowych. Podjęta została budowa dwóch wielkich elektrowni pod Staracho-

wicami i pod Lublinem, a więc w rejonach COP-u. Z dużym rozmachem prowadzone są prace przy budowie zapory wodnej i zakładów elektrycznych w Turniszkach na Kresach Wschodnich.

W pełnej realizacji znajdują się linie

Patriotyzm restauratorów bydgoskich.

We wczorajszym czwartek po południu członkowie Stowarzyszenia Restauratorów wraz z rodzinami w liczbie około 100 osób wyjechali statkiem Lloyd Bydgoskiego do Brdyjska. Podczas jazdy panował bardzo miły nastrój, a przygrywała orkiestra Zw. Powstańców i Wojaków. W restauracji p. Kadwa w Brdyjsku odbyło się krótkie miesięczne zebranie pod przewodnictwem prezesa p. rady Kocerki. Ze sprawozdań

p. prezesa wynikało, że członkowie Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy wykazali wielką ofiarność, składając na FON sumę 10.074 zł, a na Pożyczkę Obrony Przeciwołtowej łączną sumę 23.100 złotych. Postanowiono także zadeklarować większą sumę na bydgoski Batalion Obrony Narodowej. Po spożyciu kolacji wieczorem przy świetle lampionów wyruszone statkiem w drogę powrotną do Bydgoszczy.

Z życia Związku Rezerwistów.

Związek Rezerwistów nie poprzestaje na cichej pracy szkolenia rezerw w utrzymaniu gotowości bojowej. Rezerwistów interesuje każda dziedziina życia społecznego i gospodarczego. Jaskrawym tego dowodem był ostatnio przez Komendę Związku Rezerwistów zorganizowany wykład na temat: „Radiofonizacja kraju w czasie pokoju i na wypadek wojny”, który w dniu 25 bm. wygłosił w sali Domu Społecznego wobec licznie zebranych członków organizacji sfederowanych p. red. Nuszkowski,

kierownik Studia Bydgoskiego Pomorskiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Referent zobrazował w pięknych, pełnych patriotycznego uczucia słowach cele i zadania Polskiego Radia. W wylonionej dyskusji poruszano specjalnie nas najwięcej bolącą kwestię mniejszości, zatrudnianych przed mikrofonem Polskiego Radia, na co referent dał wyczerpujące i zadowalające ogół wyjaśnienia.

Liczne oklaski i zadowolone miny słuchaczy były najlepszym dowodem, że wykład był pełen treści i na czasie.

LOPP zbiera łom na Szkołę Szybowcową LOPP.

Z inicjatywy Zarządu Obwodu Miejskiego LOPP rozpoczęta od dwóch lat zbiórka łomu rozszerza się i dziś obejmuje całe miasto, wszystkich mieszkańców, wszystkie warsztaty pracy. Organizacja zbiórki pomyślana jest w ten sposób, że lokatorzy składają łom u kierowników i komendantów opl. domów (bloków), a zebrany łom będą zbierać specjalne wozy LOPP, do magazynu Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Długa 52. Obecnie zbierane są następujące odpady: miedzi, mosiądzu, ołowiu, aluminium, cyny, cynku, blachy, stali, żelaza, puszek od konserw itp. Dalej zbierane są wszelkie stare książki, gazety, znaczki pocztowe, szmaty, szkło.

Wyniki zbiórki są dodatnie. Jako przykład niech posłuży choćby jeden fakt, że komendant rejonu 5/II p. Orchowski zainicjował zbiórki i w jednym dniu zebrał około 30 centnarów nieużytków tylko na terenie jego rejonu. Żywimy nadzieję, że

pp. komendanci innych rejonów pójda śladem komendanta rejonu 5/II.

WPanowie komendanci bloków zgłaszają zebrane zapasy komendantowi rejonu. Pp. komendanci rejonów zechcą łaskawie skomunikować się z sekretariatem Obwodu Miejskiego LOPP celem ustalenia dnia odbioru i wysłania furmanki.

— **Unarodowienie handlu.** Dotychczasowa polityka unarodowienia handlu polskiego znalazła wreszcie swój wyraz w nowo-powstałej placówce handlu zagranicznego p. n. Andrzej Szyman — Import-Eksport w Bydgoszczy. Jest to firma postawiona na mocnych podstawach, a zakrojona na b. szeroką skalę handlu z zagranicą. To też gdyjskie władze handlowe i im pokrewne stołeczne nie tylko powitały ją z całą życzliwością, ale też obiecały pełne swoje poparcie we wszelkich jej poczynaniach. My ze swej strony życzymy jej powodzenia i rozwoju. Obcym pijawkom na zgubę, a nam na pożytek niech nowa placówka rośnie w moc i potęgę.

— **Kurs wyrobu soków naturalnych t. zw. „płynnego owocu”.** Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu urządza w czasie od 4—16 września br. specjalny kurs przemysłowego wyrobu soków naturalnych. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela pramownia przetwórstwa Państwowej Szkoły Ogrodnictwa w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 169/171, tel. 6888.

— **Pobita przez lokatora.** Córka właściciela domu przy ul. Siedleckiej 38, Marianna Kubuś, domagająca się zapłacenia dzierżawy od jednego z lokatorów, została przez lokatora dotkliwie pobita, przez co odniosła okaleczenia rąk i głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy lekarskiej.

— **Znalezione przedmioty do odebrania.** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — Oddz. Porządku Publicznego złożono następujące znalezione przedmioty: zegarek, portmonetkę z zawartością, papierosnicę, obrączkę ślubną, skórę sarnią, suknię i kaftanik damski. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie ulica Grodzka nr 25, pokój 18.

Jutro
ostatni numer
„Dziennika Bydgoskiego”
w lipcu

Prosimy
odnowić prenumeratę
na sierpień 1939 r.

Dnia 25 bm. o godz. 18,54 zmarł śmiercią tragiczną na stacji Inowrocław, w czasie pełnienia służby, nasz powszechnie lubiany i nigdy niezapomniany członek, przeżywszy lat 26, ś. p.

Franciszek Horka

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 16 z kostnicy Dworca Osobowego Bydgoszcz na cmentarz parafialny Serca Jezusowego.

Zawodowy Związek Drużyn Kond. Rzpl. Koła Kap. Tr. F. P. T. K. 7018)

Kapelusze dla eleganckiej Pani. **Salon Kapeluszy** (CHIC PARISIEN) **Maria Kaliska** Dworcowa 10-3.

Marszantka z dobrymi świadectwami potrzebna. Oferty fotografią Dziennik Bydgoski „Marszantka”. n6708

Uczennica praktyką potrzebna. Gdańska 170, rzeźnictwo. 6998

Do naprawy piekarskiego pieca piersiowego potrzebny fachowiec. Pl. Poznański nr 10. 7004

Służąca n6708 potrzebna, pierwszego. Jankowska, Wileńska 7.

Uczeń rzeźniczy potrzebny zaraz. Podgórna 36. 7001

Fryzjer 6999 zaraz potrzebny. Orla 14.

Czeladnik piekarski młodszy. Toruńska 65. 7012

Dziewczyna z dobrymi świadectwami potrzebna. Bydgoszcz, Dworcowa 84-3. f8299

POSADY POSZUKUJĄ

Panienska 6994 miła, inteligentna, wesoła, poszukuje posady zaraz w restauracji, do obsługi gości. Oferty „Miła”.

Przyjmę posadę stróża, portiera lub jakiej lekkiej pracy za kaucją. Oferty „Uczniwy”.

Panna z dobrymi świad. szuka posady do dzieci od 1. VIII. lub 15. VIII., pomoże w pracy domowej lub interesie, miejscowość obojętna. Of. Dziennik „El-Ka”. (n6714)

POKOJE WOLNE

Ładnie umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Pokój 7003 wynajmę. Stawowa 26.

Pokój osobne wejście dla inteligentnego pana. Podgórna 10-3. 6995

Próżny pokój z urządzeniem kuch. do wynajęcia. Jagiellońska 30/3. Zgłoszenia od 5-tej po południu. f8286

Niekrepujący utrzymaniem. Cieszkowskiego 8-1. f8301

Umeblowany f8798 kuchnią. Pomorska 3-3.

Słoneczny 7005 pokój. Warszawska 11/3.

Pokój umeblowany od 1. 8. Cieszkowskiego 9/11. f8290

Niekrepujący (f8285) utrzymaniem. Zduny 13-2.

Pokój utrzymaniem, telefon. Cieszkowskiego 8-4. f8293

Pokój używanie kuchni. Słowackiego 1-10a. f8292

DZIERŻAWY

Skład nadający się na towary krótkie i kolonialne. Fordońska 6. f8239

Skład bławatów i kompletne całkowite urządzenie, trzy wystawne okna, najlepsze położenie w Nakle do wydzierżawienia. Oferty do filii pod „Bławaty”. (f-8277)

PELERYNY PRZEZROCZYSTE chroniące odzież przed deszczem i zniszczeniem w kilku kolorach poleca: **Antoni Susała** Bydgoszcz, GDAŃSKA 20a n-6716

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości na podstawie art. 25 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, w nowym brzmieniu ustawy z 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 405) że przystąpił do sporządzenia:

a) ogólnego planu zabudowania obszaru o powierzchni ca 86 ha, ograniczonego; od wschodu granicą administracyjną miasta, od południa północną granicą portu zewnętrznego w Brdyjuściu, od zachodu linią biegnącą w odległości 60 m od istniejącej zachodniej linii regulacyjnej ulicy Łowickiej i jej przedłużeniem do torów kolejowych linii Bydgoszcz — Fordon, od północy południową granicą terenu torów kolejowych Bydgoszcz — Fordon do granicy administracyjnej miasta oraz

b) szczegółowego planu zabudowania części wyżej wymienionego obszaru o powierzchni ca 49 ha ograniczonego od wschodu wschodnią granicą nieruchomości należącej do Gesell Artura, ks. wieczysta Fordonek karta 80, wschodnią granicą nieruchomości należącej do Kuhrke Wilhelma, ks. wieczysta Fordonek karta 18 i jej przedłużeniem do portu zewnętrznego w Brdyjuściu od południa południową granicą portu zewnętrznego w Brdyjuściu, od zachodu linią biegnącą na zachód w odległości 60 m od istniejącej zachodniej linii regulacyjnej ulicy Łowickiej i jej przedłużeniem do południowej granicy terenu torów kolejowych Bydgoszcz — Fordon, od północy południową granicą terenu torów kolejowych Bydgoszcz — Fordon do wschodniej granicy nieruchomości należącej do Gesell Artura, ks. wieczysta Fordonek, karta 81.

Z treścią wyżej wspomnianych planów zabudowania interesowani mogą zaznajamiać się w biurze Zarządu Miejskiego Oddział Urbanistyki ul. Jana Kazimierza nr 5, I. piętro, w okresie od 17-go sierpnia do 30-go września 1939 r. włącznie, w godzinach od 9-iej do 12-iej codziennie za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Bydgoszcz, dnia 27 lipca 1939 r. n6713) **Za Prezydenta Miasta:** Dr inż. Nawrowski (—) Wiceprezydent miasta.

Znaczków

nie załączając! Tylko światowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twojej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądaną osobę. Nadesłaj natychmiast swój adres, datę urodzenia. Adresować: Instytut Murvy, Kraków, Skrytka 687. n5953

MATRYMONJALNE

Kawaler mistrz piekarski rzym.kat. religijny, obecnie na posadzie, pragnie poznać pannę o szlachetnych zaletach celem ożenku, posąg dla wspólnego dobra wymagany. Poważne oferty wraz fotografią kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod Skrytka 687. n5953 „Szczęśliwe 141”. 6997

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrem...

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego” pod... zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście z napisem na kopercie tego szyfru, który wymieniony jest w ogłoszeniu. Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych ogłaszającym się pod szyfrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawa wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy.

HUMOR FRANCUSKI



Ojciec: — Widzę, że kostium Haneczki jest jeszcze bardziej wyrafinowany niż twój!...

W środę, dnia 26 lipca 1939 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. **Władysław Kuczborski** pracownik Gazowni Miejskiej W ś. p. Zmarłym utraciłmy pilnego i sumiennego pracownika. Cześć Jego pamięci. (n-6711) Bydgoszcz, dnia 28 lipca 1939 r. **Zarząd Miejski w Bydgoszczy Gazownia Miejska.** Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 lipca br. o godz. 16 tej z kostnicy szpitala Diakonisk na cmentarz parafialny na Czyżkówku.

SPRZEDAŻE

Stoły wyciąg, 1,20 orzechowe i szafa. Cieszniewski, Poznańska 21, stolarnia. 6934

Place budowlane. Toruńska 37, tel. 1017. 6940

Sprzedam list hipoteczny, ubezpieczony na złote w złocie po 6 % płatny za dwa lata, wartość tysiąc czterysta złotych. Sprzedam za jeden tysiąc zaraz. Oferty pod „Dobra lokata” Dziennik Bydgoski. n6688

Cieżarówka 3 ton. Polski Fiat rocznik 1937 bardzo dobry stan, z powodu zmiany na sprzedaż. Sendlewski, Chełmża, Dąbrowskiego 4. (f-8272)

Młoda f8274 ciężka krowa, dobra dojarka na sprzedaż. Zgłoszenia: Papiernia, Portiernia, ul. Siedlecka 10, Tel. 11-37.

Rower męski sprzedam. Nakielska 15-12. 7006

Kolonialke oddam zaraz z powodu objęcia własności. Adres Dzienniku. 7002

Sypialnie (barok francuski) na sprzedaż. Poznańska 30, w podwórzu. 7007

Jadalnia dębowa dobrze utrzymana okazynie tanio. J. Kuberek, Długa 84. n6717

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Repertuar kin bydgoskich: **APOLLO:** „Mój przyjaciel maharadża” najnowszy tygodnik. **BALTYKI:** „Ostrożnie panie profesorsze” i „Bolo”. **KRYSTAL:** Dziś „Linia Maginota” i tygod. Pat’a. **KAPITOL** ul. Marcinkowskiego 4 „Sześć wywiadu” i „Ostatni alarm”. **LIDO:** Dziś „Zeznanie Szpiega”. **MARYSIEŃKA:** Dziś „Josette” i „Ostatnie ostrzeżenie” i nadprgr.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Dom f8291 dwupiętrowy centrum, dochód 3,600 cena 27,000. Gdańska 46/8, podwórza.

Pies rasowy ang. Airedal-Terrier, 9 miesięcy. Zgłosz. Papiernia, portiernia. Siedlecka 10, tel. 11-37. (f8273)

Motocykl Harley 350, okazynie. Świętojańska 13-6 godz. 13-18. f8275

Kamienie komfortowa 30,000, Dom jednopiętrowy nowopobudowany, 9,000. Szarek, Toruńska 13. 6991

Sportowy wózek dziecięcy sprzedam. Garbary 30 m. 2. 6987

Cieżarówkę „Ford” 3 1/2 ton w dobrym stanie sprzedaje Cegielnia Michałowo, poczta Gniewkowo, telefon 25. n6707

Dom sprzedam 65,000, wpłata 50,000, dochód 9,200. Dom przy Gdańskiej 47,000, wpłata 35,000. Poleca Chmal, Długa 9. 6996

Dom dwupiętrowy, komfort, cena 31,000, wpłata 14,000, reszta ratami, sprzedaż Sokołowski, Zduny 4/1. Telefon 40-30. f8297

Sypialka f8283 francuska, lodówka, i roz-maiterzeczy. Pomorska 2.

Bilard automat. na sprzedaż. Dworcowa 36-2. (f8289)

Rower damski, męski okazynie. Sniadeckich 41-5. (f8281)

KUPNA

Wiśnie 6812 w mniejszych i większych partiach, kupuje stałe Parowa Fabryka Likierów, Wytłocznia Soków, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 13.

Konie tłuste na frasz do eksportu kupuje stałe **W. Preuss, Bydgoszcz Dworcowa 84** Tel. 33-55. n-6715

Beczki n6705 od oleju kupuje Antoni Piliński, Zakłady przemysłu spożywczo, Bydgoszcz, Trybunalska 2.

KUPNA

Wiśnie 6812 w mniejszych i większych partiach, kupuje stałe Parowa Fabryka Likierów, Wytłocznia Soków, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 13.

Konie tłuste na frasz do eksportu kupuje stałe **W. Preuss, Bydgoszcz Dworcowa 84** Tel. 33-55. n-6715

Beczki n6705 od oleju kupuje Antoni Piliński, Zakłady przemysłu spożywczo, Bydgoszcz, Trybunalska 2.

KUPNA

Wiśnie 6812 w mniejszych i większych partiach, kupuje stałe Parowa Fabryka Likierów, Wytłocznia Soków, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 13.

Konie tłuste na frasz do eksportu kupuje stałe **W. Preuss, Bydgoszcz Dworcowa 84** Tel. 33-55. n-6715

Beczki n6705 od oleju kupuje Antoni Piliński, Zakłady przemysłu spożywczo, Bydgoszcz, Trybunalska 2.

KUPNA

Wiśnie 6812 w mniejszych i większych partiach, kupuje stałe Parowa Fabryka Likierów, Wytłocznia Soków, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 13.

Konie tłuste na frasz do eksportu kupuje stałe **W. Preuss, Bydgoszcz Dworcowa 84** Tel. 33-55. n-6715

Beczki n6705 od oleju kupuje Antoni Piliński, Zakłady przemysłu spożywczo, Bydgoszcz, Trybunalska 2.

Kupuje kwity Lombardowe Pomorska 2. f8282

POSADY WOLNE

Dobry cholewkarz z kartą rzemieślniczą i własną maszyną może się zgłosić od zaraz. Maksymilian Sledz, Skład Skór, Czersk, Pomorz. n6672

Przedstawiciele w każdym większym mieście zapr. rzeźniach. Mamut Import, Bydgoszcz Dworcowa 83, i Alka Gdańska 35, telefon 1274. (n6696)

Lakiernika do lakierowania wozów poszukuje. Kujańska 5. (n6699)

Pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. G. Schmantz, Chelmino, Rynek 3. n6682

Sekretarza(ki) samodzielnego poszukuje. Oferty odpisami świadectw pod „Adwokat”, do filii. f8278

Panienska do obsługi gości. Sw. Trójcy 33. 6992

Kobiety do prac ogrodowych potrzebne. Wiśniewski, Kopnopna 32. f8172

Potrzebna panna wszelkich prac domowych, pomoc w składzie spożywczym (pozamieszkanie). Zgł. piśmienne Bier-nacki, Łucka 20. f8276

Potrzebny zdolny radiotechnik nadający się równocześnie do ekspedycji materiałów elektrotechnicznych od 1.VIII. 1939. Zgłoszenia: zyciorys i referencje K. Lewandowski, Zakłady Elektrotechniczne i Radiowe Gdynia, 10 Lutego 7. n6706

Potrzebuję zaraz 2 pomocników rybackich. Zgłoszenia przyjmuję Franciszek Reiter, Dąbrówka Barcińska, poczta i kolej Barcin n6710

Kasjerka oraz bufetowa od zaraz. Zgłoszenia Dancing „Carrioca”, Pomorska 19. f8260

Ekspedientka rzeźnicza na wypomóżkę. Gdańska 146. f8288

Dziewczyna młodsza potrzebna. Zduny 13-2. f8284

Fryzjer damsko-męski młodszy na dobrą, stałą posadę potrzebną, wolne utrzymywanie, dobre wynagrodzenie. E. Mietz, mistrz fryzjerski, Wysoka powiat Wyrzysk. 7015

Młodszy czeladnik piekarski pozamiejscowy potrzebny natychmiast. Chwytwo 22, Bydgoszcz. 7017

Dziewczyna 6933 z świadectwami potrzebna od 1-go. Artura Grotgera.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Świątek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaiteści, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesolek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.